



KURIER WILEŃSKI

PONIEDZIAŁEK

14

LIPCA

2003 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 135 (14682)

Cena 1 Lt (w tym 5% PVM)

Mimo deszczowej pogody w Kuprianiszkach wciąż nie ma wody

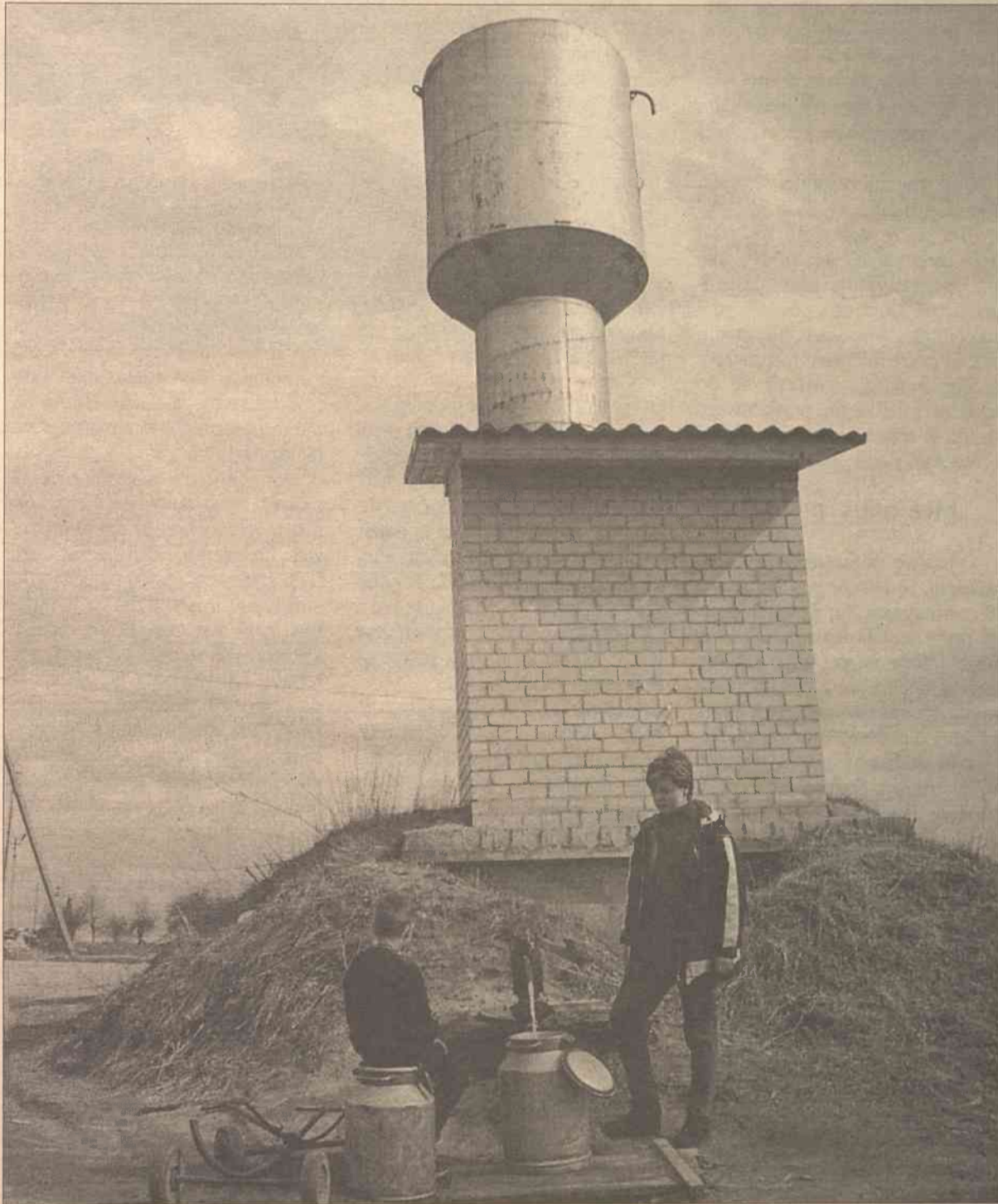
Upolitycznione wysypisko albo woda z mózgu

Od kilku lat, od kiedy to po raz pierwszy poruszono temat Kuprianiszek, od wieków przyrodą odciętych od wód głębinowych, a od dziesięcioleci bezczynnością wcześniej rady apilinkowej, sprawa tej podwileńskiej wsi wciąż pozostaje nierozwiązana. Ostatnio natomiast nieoczekiwanie nabiera nowego, niestety, politycznego zabarwienia.

Do redakcji niedawno zatelefonowała czytelniczka z Kuprianiszek, która prosiła o ponowne zainteresowanie się tematem wodociągu, przypominając, że takowy "luksus" obiecał im ich poseł. Warto więc przypomnieć całą sprawę od nowa.

Tak, wybrany do Sejmu w 2000 roku Aleksander Popławski obiecał, że kłopoty mieszkańców rozwiąże. Przedtem wysłuchał skarg mieszkańców Kuprianiszek, że władza lokalna — samorząd rejonu wileńskiego — od lat nie troszczy się o wieś. Kuprianiszki znajdują się o przysłowiowy rzut kamieniem od Wilna (tuż u zbiegu szos lidzkiej i mińskiej), jednak siłą rzeczy na miejski wodociąg, jak też lepsze drogi, liczyć nie mogą. Kiedy też się zaczęła długa epopeja, która do dziś wciąż nie ma jeszcze rozwiązania, ponieważ początkowo władze lokalne z ironią spoglądały na obietnice posła, że "wodę do wsi doprowadzi i drogi naprawi". Ówczesna mer rejonu Leokadia Janušauskienė, która, mimo decyzji Sądu Konstytucyjnego, nieprawnie i dziś wciąż pozostaje na stanowisku mera rejonu wileńskiego (Sąd Konstytucyjny uznał bowiem, że te same osoby nie mogą mieć dwa mandaty naraz, przez co na przykład w Wilnie i innych rejonach decyzje rad samorządowych, w których uczestniczyli posłowie-radni uznano za nieprawne i na nowo podejmowano decyzje — ale już bez udziału posłów-radnych).

(Dokończenie na str. 2)



Kuprianiszki znajdują się o przysłowiowy rzut kamieniem od Wilna jednak siłą rzeczy na miejski wodociąg liczyć nie mogą
Fot. Marian Paluszkiwicz

Oddanie czci Matce Chrystusa

Pielgrzymka Miłosierdzia 2003

Dzisiaj z Ejszyszek, po Mszy świętej, wyruszy czterodniowa pielgrzymka, której celem jest uwielbienie Dobroci Bożej oraz oddanie czci Matce Chrystusa — Maryi.

W poniedziałek pielgrzymi, tuż po Mszy świętej mają do pokonania trasę: Dojlidy — Janczuny — Butrymańce — Gerwiszki i zatrzymają się na nocleg w Solecznikach.

We wtorek również po Mszy świętej pielgrzymi wyruszą sprzed kościoła i pokonają w ciągu tego dnia trasę 21,5 km z dwoma krótkimi odpoczynkami w lesie.

Dzień środy — to Turgiele — Rudomino. Jak i codziennie,

z samego rana o godzinie 8.00 w miejscowym kościele odprawiona zostanie Msza święta, a już o godzinie 9.00 pielgrzymi wyruszą w dalszą drogę.

Najkrótszą trasę będą mieli do pokonania pielgrzymi w czwartek, czyli od Rudomina przyjdą do Ostrej Bramy (16 km), gdzie o godzinie 13.00 odbędzie się Msza święta na zakończenie pielgrzymki.

Pielgrzymce Miłosierdzia 2003, jak i zawsze, towarzyszyć będzie wóz sanitarny, a także pielęgniarki, by w razie potrzeby udzielić niezbędnej pomocy.

Inf. wł.

Prawica się jednoczy

Połączenie na jubileusz

Obchodzący 15. rocznicę działalności Litewski Związek Więźniów Politycznych i Zesłańców (LZWPZ) w sobotę w Kownie na zjeździe zaaprobował połączenie się z tradycyjnym partnerem politycznym — konserwatywnym Związkiem Ojczyzny (ZO). Jak poinformował przewodniczący LZWPZ Povilas Jakušionis, z przeszło 600 delegatów zjazdu dwie trzecie zaaprobowało połączenie się z ZO.

Obradująca podczas minionego weekendu Rada ZO już zatwierdziła umowę o połączeniu się z LZWPZ, zakładającą, że więźniowie polityczni i zesłańcy w przyszłej partii będą

mogli utworzyć odrębną frakcję.

LZWPZ za datę swego powstania uważa dzień 29 lipca 1988 r. Przewodniczący LZWPZ wspominał, że oprócz działalności politycznej związek prowadzi też działalność społeczno-patriotyczną: jego staraniem przeniesiono szczytki setek partyzantów, wzniesiono dziesiątki zespołów pamiątkowych, setki pomników, tysiące krzyży, założono niejedno muzeum. W 2000 r. LZWPZ zorganizował międzynarodowy kongres antykomunistyczny, podczas którego przedstawiciele 25 krajów potępił doktrynę komunizmu.

(BNS)

„Kurier Wileński”
można nabyć
we wszystkich
sklepach

MI IMA
MEDIA

MA IMA
MARKET

W NUMERZE

Przegląd prasy — 3

Przetrwali najsilniejsi

Gospodarze restauracji i kawiarni, którzy przeżyli rekonstrukcję stołecznej alei Giedymina cieszą się z zysku

Świat — 4

Szef rebeliantów —
wiceprezydentem

„Koniec wojny” i pojednanie narodowe ogłosił w sobotę przywódca głównego ruchu rebelianckiego w Demokratycznej Republice Konga (DRK), dawnym Zairze, Azarias Ruberwa, który będzie wiceprezydentem kraju w okresie przejściowym.

Praworządność — 5

Policja czeka na ciebie

„Choć dzisiaj mogę zatrudnić w komisariacie 50 młodych osób z wyższym wykształceniem” - bez wahania mówi nadkomisarz policji rejonu wileńskiego Mieczysław Popławski.

Sport — 6-

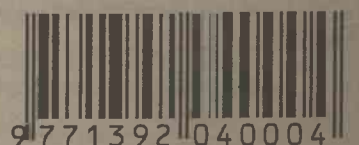
Uciekł przed
Mikem Tysonem 7

Niewiele ponad miesiąc pozostał do powrotu na ring Andrzeja Gołoty. „Nie chce, aby kibice zapamiętali mnie jak człowieka, który uciekł przed Mikiem Tysonem” — zapowiada polski bokser.

Sentencja

Kto pragnie oszukać, zawsze spotka tego, kto się oszukać nie pozwoli.

MACHIAVELLI



9771392040004

Mimo deszczowej pogody w Kuprianiszkach wciąż nie ma wody

Upolitycznione wysypisko albo woda z mózgu

(Dokończenie ze str. 1)

Tymczasem podczas posiedzenia 8 kwietnia 2003 roku rada rejonu wileńskiego wybrała nowe władze rejonu, w tym Leokadię Janušauskienę ponownie na stanowisko mera. Problem polega na tym, że w tym posiedzeniu uczestniczyli posłowie radni Waldemar Tomaszewski oraz Jan Mincewicz. Posłowie później zrezygnowali z mandatów radnych, jednak dotychczas nie jest zweryfikowana prawomocność — zgodnie z wymogami prawa konstytucyjnego — wyboru Leokadii Janušauskienę na stanowisko mera. (Zresztą jak całych władz rejonu — przyp. red.) Dla doradcy Popławskiego powiedział cynicznie, że nie widzi nic złego w tym, że mieszkańcy Kuprianiszek nie mają wody pitnej, bo „przecież od ponad lat 30 jej nie mają”.

„Nikt nie zrobi lepiej, jeśli my tego nie zrobimy”

Gdy po długich pertraktacjach i staraniach posłowi Popławskiemu udało się w 2002 roku skłonić władze Wilna do podjęcia decyzji o doprowadzeniu wodociągu miejskiego do Kuprianiszek, w obawie, że te starania posła mogą negatywnie wpłynąć na tzw. prestiż partii, do Kuprianiszek wysłano partyjnych emisariuszy, którzy zaczęli mieszkańcom tłumaczyć, że obietnice posła są puste, a miasto nigdy nie wybuduje wodociągu. Poza tym straszono Unią Europejską i wmawiano wieśniakom, że według standardów unijnych wodociąg bez kanalizacji być nie może. Wobec tego władze rejonu wileńskiego obiecały (też pisemnie), że przygotują projekt budowy wodociągu-kanalizacji i złożą go w konkursie o fundusze SAPARD. Nie później niż na przełomie kwietnia-maja 2003 roku projekt ten miał być gotowy do realizacji.

Należy przypomnieć, że gdy płynęły te obietnice, już rozpoczęły się zagrywki przedwyborcze wyborów samorządowych i prezydenckich 2002 roku.

Akurat w tym też czasie (około połowy lata 2002 roku) do mieszkańców wsi dotarła kolejna niemiła wiadomość, że w najbliższym czasie obok wsi na terenach niedawno dołączonych do miasta ma powstać fa-

bryka przetwórstwa gruzów budowlanych, na starcie ochrzczona wysypiskiem. Sprawa ta jednak, być może, nigdy nie nabrałaby większego rozgłosu, jeśliby nie została upolityczniona.

Odkrycie mierniczego

Wszystko zaczęło się od miejscowego mierniczego, który na terenach przeznaczonych pod budowę fabryki rozparcelował kilka działek do zwrotu byłym właścicielom.

(Niektórym osobom ziemia na tych terenach została już wcześniej zwrócona).

Otóż mierniczy podczas próby rejestracji działek w kadastrze dowiedział się, że część ziemi, na której zaplanował parcele jest już w kadastrze zarejestrowana jako własność miasta, na której ma powstać właśnie fabryka. Mieszkańcy Kuprianiszek, za pośrednictwem również posła Popławskiego, zwrócili się do urzędów miejskiego, powiatowego i rządu w sprawie nieporozumienia ze zwrotem ziemi.

„Mea culpa” powiatu

Oficjalne odpowiedzi urzędów świadczą, że jeszcze pod koniec lat 90. ziemia obok Kuprianiszek decyzją rządu została uznana za tereny przeznaczone na potrzeby państwa i przekazana na potrzeby samorządu miasta. Kiedy powstał pomysł budowy fabryki przetwórstwa gruzów, samorząd Wilna, wtedy kierowany przez Artūrasa Zuokasa zwrócił się z zapytaniem do administracji powiatu, wtedy kierowanej przez Gediminas Pavirzisa, czy na terenach przyszłej budowy nie ma ziemi podlegającej zwrotowi byłym właścicielom.

Powiat odpowiedział, że takiej ziemi nie ma, dlatego Rada Miejska (w tym ówczesna frakcja AWPL), jednogłośnie głosowała za budową fabryki albo potocznie wysypiska gruzów obok Kuprianiszek.

Potem naczelnik powiatu Gediminas Pavirzis w odpowiedzi mieszkańcom wsi przyznał, że powiat popełnił błąd, ponieważ błędnie informował samorząd o braku pretendentów do zwrotu ziemi na sportnych terenach przyszłej budowy fabryki.

Podczas kilkakrotnych spotkań z aktywem mieszkańców wsi Kuprianiszki naczelnik powiatu Gediminas Pavirzis, a przede wszystkim jego zastępca Zbigniew Balcewicz, prosili mieszkańców o nieskalowanie sprawy i obiecali wynagrodzić krzywdę pretendentom poprzez szybki zwrot im ziemi w innych miejscowościach.

Pavirzis, bijąc się w pierś, że powiat zawinił, podczas spotkań z mieszkańcami prosił ich o kompromis. Jego zastępca Balcewicz obiecał pokrzywdzonym właścicielom ziemi, że w ciągu około 3 miesięcy otrzymają ziemię w innych miejscowościach.

„Bierzcie to, co daję”

Pozostawało jeszcze inne wyjście, bezkompromisowe — zaskarżenie powiatu i decyzji wynikających po „błędnej” jego opinii w sądzie.

Gdy wicenaczelnik powiatu Zbigniew Balcewicz zaczął proponować pokrzywdzonym właścicielom ziemi działki do zwrotu tuż obok granic wysypiska ripostując ich niezadowolenia słowami — „Bierzcie to, co daję” (sic!), nic — tylko jeszcze dodać „...i zamknijcie pyski”, mieszkańcy Kuprianiszek za radą posła Popławskiego podali powiat do sądu. Chcieli w ten sposób odzyskać prawo do swojej ziemi oraz powstrzymać budowę fabryki.

Sąd natychmiast nakazał wstrzymać budowę fabryki. Niestety, mieszkańcy sprawę w sądzie przegrali. Po pierwsze, samorząd Wilna prawnie podjął decyzję o budowie fabryki, a po drugie — i najważniejsze — powiat wyrzekł, że wprowadził w błąd Radę Miejską podczas decydowania właśnie o budowie fabryki.

Szukanie kompromisu

Równoległe mieszkańcy wsi za pośrednictwem posła Popławskiego prowadzili negocjacje z władzami miasta. Spotkania grupy inicjatywnej wsi z merem Wilna oraz naczelnikiem powiatu odbywały się kilkakrotnie — zarówno w Kuprianiszkach na werandzie i w domu państwa Łuczyńskich, jak również w gabinecie mera Artūrasa Zuokasa. Podczas tych rozmów osiągnięto porozumienie, że firma budująca fabrykę oraz miasto gwarantuje ekologiczność projektu. W ramach rekompensaty mieszkańcom wsi (za dyskomfort spowodowany niemiłym sąsiedztwem) miasto obok wodociągu wybuduje też drogę i uruchomi miejską linię autobusową do wsi, której mieszkańcy do najbliższego przystanku mieli od 1 do 2 km.

Polityczne manipulacje

Nadeszły wybory samorządowe. Władze rejonu wileńskiego i AWPL, co zresztą na jedno wychodzi, ze zdwojoną siłą próbowało wyperswadować mieszkańcom wsi porozumienie z merem Wilna.

Już w styczniu 2003 roku zaczęto wykręcać kota ogonem i wmawiać mieszkańcom, że to nie powiat kierowany przez Pavirzisa i Balcewi-



Biznesplan budowy wodociągu w Kuprianiszkach, które od kilkadziesiąt lat nie mają wody pitnej, nie został zatwierdzony Fot. Marian Paluszkiwicz

cza pomylił się, lecz miasto na czele z Zuokasem zagarnęło nieprawnie ziemię pod budowę fabryki. Wmówiono też, że wobec tego, chcąc udobruchać mieszkańców wsi, władze miasta obiecują wodę, drogi i autobusy. Namawiano mieszkańców też, żeby za żadne skarby na żadne porozumienie z miastem się nie zgadzali.

Zainicjowano nawet działania na rzecz powrotu przyłączonych do miasta terenów części wsi Kuprianiszek do rejonu. Zwiedziona tym, część mieszkańców wsi pojechała do samorządu miasta Wilna i w imieniu całej wsi złożyła rezygnację z obiecanych wodociągu, drogi i autobusu, który zresztą już nazajutrz po wstępnym porozumieniu z merem Wilna wyruszył na trasę Wilno-Kuprianiszki. Wobec tego, mimo że projekty techniczne wodociągu oraz budowy drogi były wykonane, dalsze działania w tym kierunku wstrzymano.

Grupa mieszkańców domagała się też wstrzymania budowy fabryki, która już dobiegała końca.

Pat powyorczy

Sprawa okazała się w ślepych zaułku, tym bardziej po tym, jak Artūras Zuokas nie został 9 kwietnia wybrany ponownie na mera Wilna. Kuprianiszki — to jednak rejon wileński, więc niezbyt przejęto się tu tą sprawą. Czekało przełomu kwietnia-marca, kiedy to według obietnic samorządu rejonu wileńskiego miał być zatwierdzony jego projekt budowy wodociągu w Kuprianiszkach. Gdy nadszedł czas, okazało się, że żadnego projektu nie ma, jest natomiast tylko tzw. biznesplan, który samorząd złożył w Agencji Narodowej do ewentualnego zaakceptowania współfinansowania tego planu, ze środków SAPARD.

W maju biznesplan budowy wodociągu w Kuprianiszkach, które od kilkadziesiąt lat nie mają wody pitnej, nie został zatwierdzony.

Wygrał natomiast inny plan samorządu rejonowego — budowy komunikacji w Mościszkach, które od dawna mają dostęp do wody, ale też mają szczęście w postaci posiadłości jednego z szefów Agencji Narodowej, decydującej o tym, jakim projektom przyznać wsparcie finansowe. Władze rejonu zaczęły obiecać, że wkrótce projekt Kuprianiszek zostanie zatwierdzony w drugim rzucie — w czerwcu. Podobno

samorząd rejonu wileńskiego obiecał Agencji, że w ciągu najbliższych lat nie będzie jej zwracał głowy innymi projektami w razie akceptacji projektu dla Kuprianiszek.

Na razie sprawa utknęła w miejscu.

Jedni chcą kompromisu, inni nie

Tymczasem kolejna grupa mieszkańców Kuprianiszek, po tym gdy uświadomiła sobie, że po raz kolejny została wykorzystana i zwiedziona czczymi obietnicami władz rejonu (podobnie jak kilkanaście lat temu, kiedy władze obiecały wodę), wybudowała wieżę ciśnieniową. Ale pech chciał, że akurat w miejscu gdzie wody nie ma!

Ponownie zwracają się do władz miejskich, że zgadzają się na kompromis — chcą wodociągu, drogi i autobusu jako rekompensaty za dyskomfort spowodowany sąsiedztwem fabryki przetwórstwa gruzów budowlanych, która zresztą już od kwietnia funkcjonuje.

Posł Popławski mówi, że wciąż będzie starał się pomóc mieszkańcom Kuprianiszek.

„Wierzę, że władze miasta i obojętnie mer nie są zrażeni afrontem mieszkańców wsi, których, manipulowanych przez AWPL, można spotkać przed gmachem samorządu Wilna lub syrokomłówką, protestujących przeciwko fabryce przetwórstwa gruzów oraz według frakcji AWPL — zdradzie radnego AWPL”.

Pomniki i ofiary zdrady

Patrząc na zardzewiałą wieżę ciśnieniową mieszkańcy Kuprianiszek widzą jednak pomnik innej zdradzie — zdradzie władzy rejonowej interesów społeczeństwa lokalnego.

— Od lat nas oszukują. Jak potrzebują naszych głosów, obiecują doprowadzić wodę. Lecz po wyborach o swoich obietnicach zapominają... — mówi Józef Markowicz, jeden z mieszkańców Kuprianiszek.

— Ta zardzewiała wieża ciśnieniowa jest pomnikiem tych pustych obietnic — dodaje.

Czyżby już staje się tradycją, że po kolejnych wyborach, mieszkańcy bezwodnej wsi znowu zostaną przy przysłowiowym rozłupnym korycie, a dosłownie przy wyschłej i zardzewiałej wieży ciśnieniowej?

Stanisław Tarasiewicz

KURIER
WILEŃSKI

Adres redakcji
Birbynų g. 4a, 2030 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44

ISSN 1392-0405

Zespół i współpracownicy

Aleksander Borowicz — redaktor naczelny (tel. 260 84 44, e-mail: redaktor@kurierwilenski.lt).

Krystyna Adamowicz — zastępca redaktora naczelnego, Helena Gładkowska — stolica, Danuta Kamilewicz — „Pocopolek”, Paweł Kobak, Stanisław Tarasiewicz — polityka, Robert Mickiewicz — społeczeństwo, Irena Litwin — praworządność, Walerij Dunowski — sport, Edyta Szalkowska — zdrowie, Andrzej Pukszo — kultura, Julita Tryk — gospodarka, Małgorzata Kozicz — strona młodzieżowa, Marian Paluszkiwicz — fotoreporter, Jadwiga Podmostko — korespondent na rej. wileński, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. sołeczniński, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki (tel. 260 84 46).

Wanda Zajaczkowska, Zygmunt Zdanowicz — sekretarze odpowiedzialni, Marian Sipowicz — zastępca sekretarzy odpowiedzialnych, Walerian Butkiewicz, Roman Ostroch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe (tel. 260 84 47, e-mail: sekret@kurierwilenski.lt).

Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 260 84 44), Dariusz Guszczka — reklama (tel. 260 84 44, e-mail: reklama@kurierwilenski.lt), Weronika Wojsznis — kolportaż-prenumerata (tel. 260 84 44, e-mail: kolport@kurierwilenski.lt).

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z opinii redakcji.

Sekretarz odpowiedzialny Zygmunt Zdanowicz

Wydawca VS | „Vilnius žodis”. Dyrektor spółki Roman Baranowski (tel. 260 84 44). Druk UAB „KLION”

Wsparcie finansowe — Senat RP i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Hojni klienci zastąpili budowlanych

Przetrwali najsilniejsi

Gospodarze restauracji i kawiarni, którzy przeżyli rekonstrukcję stołecznej alei Giedymina cieszą się z zysku — pisze "Sostinė".

Nie chcą nawet wspominać dni, gdy klienci, chcąc wypić kufel piwa czy filiżankę kawy, musieli pokonywać ogrodzenie budowy, skakać przez rowy i oddychać kurzem.

Nie wszystkie placówki żywienia zbiorowego doczekały końca trwającej rok czasu rekonstrukcji — z braku klientów znikł lokal "Greitai" na rogu alei Giedymina i ulicy Tatarskiej.

Co prawda, została otwarta nowa kawiarnia "Postscriptum", otwarta tuż przed zakończeniem rekonstrukcji głównej ulicy.

"Pracujemy pełną parą. W razie większego napływu klientów zabrakłoby piwa — mówi dyrektor restauracji "Avily" Vidmantas Staniulis.

Po otwarciu alei Giedymina w ciągu dnia restaurację na 100 miejsc odwiedza około 450 osób. Tymczasem w analogicznym okresie ubiegłego roku było ich trzykrotnie mniej.

"Gdy na alei zjawił się sprzęt budowlany, miałem telefony agencji turystycznych. Uprzedzały, że nie będą skierowywały grup turystycznych na obiady w miejscu budowy. Straciliśmy wtedy klientów



Dla lokali na alei Giedymina nastąpiły złote czasy

Fot. Marian Paluszkiwicz

z Japonii, Niemiec oraz Stanów Zjednoczonych — wspomina Staniulis.

Właściciele "Avily" o obrotach restauracji sądzą na podstawie ilości wypitego piwa. Handel tym napojem stanowi trzecią część całego obrotu.

W restauracji "Avily" oferującej trzy gatunki piwa własnej pro-

dukcji, obecnie dziennie wypija się 200 litrów - około 400 kufli.

Rok temu w tym samym czasie sprzedawano o połowę mniej piwa. Staniulis obliczył, że średnio w restauracji gość spędza około 3 godzin.

Przedstawiciele "Avily" po rekonstrukcji alei Giedymina zorganizowali występ muzyków jazzo-

wych.

Lokal "Greitai" w budowlanym kurzu przetrwał zaledwie kilka miesięcy. W listopadzie ub. roku został zamknięty.

Spółce "Vilanta", do której należał lokal "Greitai" w marcu wytoczono sprawę upadłości.

Prawnik Wileńskiego Biura Adwokatów nr 2 Tadas Kelpšas, który

konsultował właścicieli "Vilanty" w sprawach likwidacji twierdzi, że było ku temu wiele przyczyn, z których główną — niedogodność z powodu rekonstrukcji alei Giedymina.

"Restaurację wykończył uliczny kurz" - powiedział Kelpšas.

Spółka "Vilanta", która w swoim czasie na alei Giedymina zarządzała trzema lokalami, podupadła i w związku z tym zamknęła ostatni lokal "Greitai".

Na 2 tygodnie przed otwarciem alei Giedymina w lokalu Wileńskiej Powiatowej Poczty Głównej otwarta została kawiarnia "Postscriptum".

"Codziennie obserwowaliśmy, jak robotnicy wykładają kostkę i cierpliwie czekaliśmy otwarcia alei" — mówi właścicielka kawiarni Genovaitė Poplavska.

Obecnie w nowej kawiarni "Postscriptum" trudno jest znaleźć wolne miejsce.

Kawiarnia jest otwierana o 7 rano i wiele osób przychodzi tu na śniadania. Ludzie rano czytają gazety.

Właścicielka kawiarni "Postscriptum" Poplavska cieszy się z frekwencji, ale pragnie ją też utrzymać, toteż nierzadko kelnerki pytają klientów, czy im smakuje.

Numer samochodu — zwierciadłem sprytnego Litwina

Sposób na oszczędzanie

Na Litwie również można jeździć eleganckim samochodem, nie płacąc większych podatków. Trzeba tylko zarejestrować swe auto za granicą — pisze "Lietuvos rytas".

Z takiej możliwości skorzystali znany w swoim czasie rajdowiec i przedsiębiorca Stasys Brundza, przedsiębiorca z Połagi Andrius Jankauskas, dyrektor generalny spółki "Kauno grūdai" Tautvydas Barštys oraz koszykarz Arvydas Sabonis.

Na Litwie stosuje się 15-procentowy podatek od ceny luksusowego samochodu powyżej 100 tys. Lt.

Za samochód w cenie 500 tys. Lt jego właściciel musi jeszcze zapłacić 60 tys. Lt za luksus.

Obywatele Litwy swobodnie jeżdżą drogami kraju zarejestrowanymi za granicą samochodami, ale nie wszyscy Litwini mają taką możliwość.

Do lipca ub. roku kierowcy płacili 15-procentową akcyzę od ceny samochodu przekraczającej 60 tys. Lt.

Sprzedawcy samochodów oraz celnicy sugerowali, że poprzedni system był bardzo zawyżony i nielogiczny.

Akcyzę nabywcy płacili tylko wtedy, gdy granicę 60 tys. Lt przekraczała podstawowa cena samochodu, a każdy podlegający opodatkowaniu model musiał figurować w specjalnym wykazie.

W związku z taką zawyżoną zdążyły się nawet zaskakujące przypadki — kupujący "Volvo" płacili akcyzę, a nabywający 2 luksusowe "Ferrari 360 Modena F1" przedsiębiorcy

unikali dodatkowych wydatków.

Podstawowe ceny samochodów Radzie ds. Konkurencji podawały przedstawicielstwa handlu samochodami, które stosowały różne chwytły i zwlekały z załatwianiem niezbędnych dokumentów. Przed rokiem wprowadzono nowy system, który wszystkich zadowolił, ale nabywcy samochodów zostali skazani na inną niedogodność. Osoby prawne nie miały możliwości odzyskania 18 proc. VAT za nabyte pojazdy.

Od 1999 r. stale rosła ilość luksusowych samochodów, zarejestrowanych na Litwie.

W 2001 r. zarejestrowano ich 1843, a w ciągu pierwszego półrocza ub. roku — aż 1446.

Według danych Departamentu Ceł, w 1999 r. państwo uzbierało 2,8 mln Lt akcyzy za luksus, a w ciągu pierwszych 6 miesięcy ub. roku — aż 4,2 mln Lt.

Od 1 lipca 2002 r. te dane znacznie się zmieniły — w ciągu półrocza zarejestrowano tylko 113 luksusowych samochodów, a do budżetu państwowego wpłynęło zaledwie 1,5 mln Lt. W ciągu 5 miesięcy tego roku na Litwie zarejestrowano 130 luksusowych samochodów i otrzymano 791 tys. podatku za ten luksus. Według danych nadinspektora wydziału kontroli szacowania celnego Departamentu Ceł Dariusa Valunty, nabywając nowy samochód na Zachodzie kierowcy średnio płacą różne podatki stanowiące około 26,2 proc. ceny samochodu.

W Danii ta liczba sięga aż 165,2 proc., a Norwegii — 95,8 proc. ceny

samochodu.

Jeśli w Norwegii kierowca kupuje nowy samochód w cenie 100 tys. Lt, powinien jeszcze zapłacić 95,8 tys. Lt różnych podatków.

Skandynawowie również zdobywają się na chytne chwytły i szukają możliwości zarejestrowania swych samochodów w sąsiednich krajach.

Najbardziej opłaca się zarejestrować samochód w Szwajcarii, gdzie do zakupu trzeba dodać zaledwie 7,6 proc. jego ceny.

Litwini mogą zarejestrować za granicą samochód, jeśli posiadają w tym kraju nieruchomości, spółkę bądź kartę stałego pobytu.

Ogólnego systemu nie ma, ustawy poszczególnych krajów nieco się różnią.

Na imię działającego w Szwajcarii przedsiębiorstwa samochód "Maybach" w cenie ponad miliona litów zarejestrował znany w swoim czasie litewski rajdowiec i przedsiębiorca Brundza. Na Litwie za taki zakup zapłaciłby państwu blisko 140 tys. Lt podatku za luksus.

Dyrektor generalny spółki "Kauno grūdai" Barštys jeep "Hummer H2" w cenie około 250 tys. Lt zarejestrował w USA w stanie Michigan. Kierownik przedsiębiorstwa nie ukrywał, że zmusił do tego wielkie podatki na Litwie.

Wobec obywateli Litwy nie stosuje się żadnych ograniczeń jazdy drogami kraju na zarejestrowanych za granicą samochodach. Jedyny warunek - samochód powinien być sprawny pod względem technicznym.

Niż demograficzny reguluje handel zabawkami

Biznes i demografia



Najczęściej dzieci na Litwie powinny bawić się tanimi zabawkami

Fot. Marian Paluszkiwicz

Mimo wzrostu mocy nabywczej, zdaniem sprzedawców, krajowy rynek zabawek nie rośnie. Jest to biznes, na którym najbardziej się odbija niż demograficzny.

UAB "Voira", która gdzieś 10 lat temu zajęła się handlem zabawkami, twierdzi, że wówczas na Litwie było przeszło 0,5 mln dzieci w wieku do lat 10. Obecnie zaś, jak sugeruje Paulius Jaruševičius, dyrektor tej kowieńskiej spółki, konsumentów tej produkcji jest około 350 tys.

Jego zdaniem, jest to główna przyczyna zastój na rynku zabawek mimo wzrostu mocy nabywczej mieszkańców.

Według danych sondaży, rynek zabawek obecnie szacuje się na 80-90 mln Lt rocznie. Ten sondaż uwzględnił również szary ry-

nek, który, w jego przekonaniu, w tej branży na Litwie stanowi około 20 proc. W kowieńskim sklepie "Žaislai pigiau" według kosztów własnych albo i taniej "Voira" sprzedaje towary ze zniszczonym opakowaniem, resztki z handlu itp.

A ponieważ sklep mieści się obok biura spółki w Kownie, Jaruševičius widzi też, że sporo klientów przybywa nowymi luksusowymi samochodami.

"Wśród nich są moi znajomi przedsiębiorcy, ludzie zamożni, którzy swoim dzieciom kupują tanie zabawki" — twierdzi kierownik "Voiry". Mówi, że na półkach dużych centrów handlowych Litwy również dominują tanie, niskiej jakości zabawki, najczęściej wyprodukowane na Dalekim Wschodzie.

Polska

Najpierw zadbać o konia

19 kawalerzystów przyjechało w sobotę po południu na Jasną Górę w czwartej pielgrzymce konnej z Zareb Kościelnych na Mazowszu. Strojem i musztrą nawiązują do tradycji 10. Pułku Ułanów Litewskich.

Pielgrzymi-rezerwiści wyruszyli do Częstochowy 2 lipca. Jechali w mundurach i każdego dnia pokonywali ok. 40 km — w sumie ok. 400 km. Uczestnicy tej pielgrzymki są zdania, że łatwiej jest pielgrzymować pieszo niż konno, ponieważ na każdym postoju trzeba najpierw nakarmić i напоić konia, dopiero później można zadbać o siebie.

Pamięci biskupa

Dom Matki i Dziecka, w którym schronienie znajdzie 70 osób, otwarto w sobotę w Jasięcu Dolnym koło Iłży (niedaleko Radomia). Pomysłodawcą utworzenia takiej placówki był śp. biskup Jan Chrapek.

Potrzebujące pomocy samotne matki będą mogły przebywać w ośrodku od trzech do sześciu miesięcy. Do jego potrzeb przystosowano czteropiętrowy budynek, w którym miał mieścić się dom ludowy.

Do końca wakacji

Niemieckim spektaklem pt. Anioły stróże rozpoczęły się w sobotę Letnie Toruńskie Spotkania Teatrów Ulicznych. Kolejne przedstawienia będzie można oglądać w letnie weekendy do końca wakacji.

Spotkania są przeglądem przedstawień wykorzystujących różnorodne środki teatru plenerowego.

Zgodnie ze scenariuszem

Tak jak przed wiekami, wojska polskie i litewskie pod wodzą króla Władysława Jagiełły, rozgromiły Zakon Krzyżacki, mimo jego wściekłego oporu. Wielki Mistrz Zakonu został zabity.

Inscenizacja największej bitwy średniowiecznej Europy, bitwy pod Grunwaldem, rozegrała się w sobotę z udziałem 1,5 tys. rycerzy z całej Europy. Widowisko, które zgromadziło tysiące widzów, przebiegło zgodnie z historycznym scenariuszem.

Kampania na rzecz dzieci

Krakowska fundacja „Dziecięce listy do świata” rozpoczęła w sobotę dwumiesięczną kampanię pod nazwą „O świat przyjazny dziecku”, która ma na celu pomoc najmłodszym pozostawionym bez opieki oraz znajdującym się w sytuacjach kryzysowych.

Dyrektor fundacji Jerzy Śliwa poinformował, że oprócz tego podczas kampanii popularyzowany będzie m. in. sport i zdrowy tryb życia. Za zgromadzone pieniądze zorganizowane zostaną obozy letnie dla dzieci, a także pomoc w nowym roku szkolnym.

Koniec krwawej wojny w dawnym Zairze

Szeft rebeliantów — wiceprezydentem



Wojna domowa w Kongu pochłonęła 3 mln ofiar. Do działań wojennych wciągnięte też były dzieci, jak widoczny na zdjęciu 12-letni Roger Fot. EPA-ELTA

„Koniec wojny” i pojednanie narodowe ogłosił w sobotę przywódca głównego ruchu rebelianckiego w Demokratycznej Republice Konga (DRK), dawnym Zairze, Azarias Ruberwa, który będzie wiceprezydentem kraju w okresie przejściowym. Prezydentem DRK pozostaje na dwuletni okres przejściowy, który zakończy się wyborami, dotychczasowy prezydent Joseph Kabila.

W toku wojny domowej, która rozpoczęła się od wkroczenia jesienią 1998 r. na wschodnie tereny Demokratycznej Republiki Konga popieranych przez Ruandę rebeliantów z Kongijskiego Zgromadzenia na rzecz Demokracji, poniosły śmierć ponad 3 miliony ludzi. To liczba zabitych lub pomordowanych w czasie walk oraz zmarłych z głodu, wycieńczenia i chorób.

Przewodniczący rebelianckiego Zgromadzenia, Ruberwa, żegnając się w w sobotę z ludnością „rebelianckiej stolicy”, miasta Goma, oświadczył, że jego ruch przestaje być z tą chwilą ruchem zbrojnym

i staje się „partią polityczną, jak wszystkie inne” oraz włącza się do „dzieła transformacji kraju”. Zapewnił, że będzie zabiegał o dopuszczenie do udziału w wyborach wszystkich partii opozycyjnych. Szeft rebeliantów zapowiedział, że w najbliższy wtorek pojedzie do stolicy kraju, Kinszas, aby objąć stanowisko wiceprezydenta. Wcześniej udali się tam ministrowie i wiceministrowie desygnowani przez ruch Ruberwy do zajęcia miejsc w gabinecie przejściowym, w którym mają działać razem z ministrami reprezentującymi rządzący dotąd DRK Ruch Wyzwolenia Narodowego Josepha Kabili. W ostatniej chwili doszło do komplikacji w realizacji porozumienia wynegocjowanego przez rząd Kabili z rebeliantami. Komisja ds. wdrażania porozumienia o okresie przejściowym zawiesiła nagle w sobotę swe prace, ponieważ z Gomy nadeszła wiadomość, że Ruberwa specjalnym rozkazem z 10 lipca powołał do życia trzy rebelianckie okręgi wojskowe na terenach wschodniego Konga, kontrolowanych przez jego ruch.

Kolejne ofiary konfliktu w Czeczenii

Ataki nie ustają

Dziwiciu rosyjskich żołnierzy poniosło śmierć, a sześciu zostało rannych, gdy wioząca ich ciężarówka wpadła na minę i dostała się pod ostrzał w górach w Czeczenii.

Poinformowała o tym wczoraj rano agencja Interfax, powołując się na źródło w sztabie Południowokaukaskiego Okręgu Wojskowego. Według informatorów agencji, do incydentu doszło w pobliżu rzeki Argun

w sobotę wieczorem. Kamaz wiozący żołnierzy wpadł na minę. Później czeczeńscy bojownicy ostrzelali pozostałości ciężarówki z granatników i broni maszynowej. W tym samym czasie w górach na południowym wschodzie Czeczenii wysadzono w sobotę wieczorem w powietrze inny samochód, który wioził członków ochrony promoskiewskiej administracji. Jedna osoba zginęła, a jeszcze jedna została ranna.

Zatarg w sprawie rosyjskiej misji dyplomatycznej

Naruszenie norm prawa

Rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wezwało w sobotę Stany Zjednoczone, by zagwarantowały bezpieczeństwo dyplomatów Rosji w Bagdadzie.

„Oczekujemy, że Stany Zjednoczone z należytą uwagą odniosą się do ponawianych przez nas postulatów w sprawie zapewnienia normalnego i bezpiecznego funkcjonowania rosyjskiej ambasady w Bagdadzie” — podano w oświadczeniu MSZ w Moskwie.

Wcześniej w wywiadzie udzielonym agencji Interfax, amerykański ambasador w Rosji, Alexander Vershbow, powiedział, że Waszyngton nie uważa ambasady Rosji w Bagdadzie za misję dyplomatyczną i stąd też nie ma mowy o odpowiedzialności USA za bezpieczeństwo personelu tej placówki.

Vershbow zastrzegł, iż jakkolwiek USA nie mają nic przeciwko personelowi rosyjskiemu, pracującemu w dawnej placówce dyplomatycznej Rosji w Bagdadzie, jednakże nie mogą uznać jej za misję dyplomatyczną. „Nie możemy też wziąć na siebie odpowiedzialności za jej bezpieczeństwo” — dodał.

W nocy rosyjskiego MSZ odwołano się do słów amerykańskiego dyplomaty, „potępiając takie stanowisko”, które — jak głosi oświadczenie ministerstwa — „stanowi odejście od norm prawa międzynarodowego i powszechnie akceptowanej praktyki dyplomatycznej”. Stosunki dyplomatyczne, zgodnie z konwencją wiedeńską z 1961 r., są bowiem nawiązywane przez kraje i nie mogą zależeć od zmiany rządów — przypomniano w rosyjskim oświadczeniu.

Krytyczne uwagi Trumana o Żydach

Zaskakujące opinie prezydenta

Poruszenie wśród historyków amerykańskich wywołały fragmenty niedawno odnalezionych dzienników prezydenta Harry'ego Trumana, w których wyraża on generalizujące, negatywne opinie o Żydach.

„Uważam, że Żydzi są bardzo, bardzo egoistyczni” — napisał były prezydent w dziennikach, ujawnionych w ubiegłym tygodniu przez amerykańskie Archiwa Narodowe.

„Nie obchodzi ich, jak wielu Estończyków, Łotyszów, Finów, Polaków, Jugosłowian czy Greków zostało zamordowanych, dręczonych lub przymusowo przesiedlonych, o ile tylko Żydzi są specjalnie traktowani” — kontynuował Truman w zapiskach poczynionych w 1947 r.

Słowa te tym bardziej zdziwiły,

że Truman, zasiadający w Białym Domu w latach 1945-1952, znany jest jako prezydent, dzięki któremu uznano w ONZ proklamowane w 1948 r. państwo Izrael. Truman opowiedział się za uznaniem Izraela wbrew stanowisku swojego Departamentu Stanu. Zaskoczenie wyraziła m. in. dyrektor Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, Sara J. Bloomfield. W wywiadzie dla „Washington Post” uznała ona wypowiedź Trumana za „typową dla antysemityzmu, jaki był powszechny w owym czasie we wszystkich odłamach amerykańskiego społeczeństwa”. Profesor historii na Uniwersytecie Yale, John Lewis Gaddis, wyraził jednak opinię, że Trumana nie można zakwalifikować jako „antysemitę”.

Izrael ponownie grozi deportacją Arafata

Przeszkadza stabilizacji

Izraelskie koła rządowe w sobotę po raz kolejny zagroziły deportacją palestyńskiego przywódcy Jasera Arafata, oskarżając go o blokowanie działań premiera Autonomii, Mahmuda Abbasa na rzecz realizacji najnowszego programu pokojowego, tzw. mapy drogowej.

Koła dyplomatyczne w Jerozolimie, cytowane przez agencję Reutersa, ujawniły, że o takim stanowisku rządu zostały poinformowane w ostatnich dniach Stany Zjednoczone.

Palestyńskie władze natychmiast odrzuciły izraelską groźbę a sam Jaser Arafat powiedział dziennikarzom w Ramallah, iż to nie on, lecz właśnie Ariel Szaron blokuje realizację pokojowego planu. Palestyński gabinet — powiedział w sobotę minister informacji Autonomii, Nabil Amr — wzywa społeczność międzynarodową, by w dalszym ciągu uznawała Arafata i właśnie z nim utrzymywała kontakty.

O zamrożeniu kontaktów z Ara-

fatem i izolowanie go zabiegają od miesięcy Stany Zjednoczone, widząc w liderze palestyńskim główną przeszkodę w działaniach na rzecz przełamania impasu w dialogu izraelsko-palestyńskim. W ostatnim czasie zarówno Rosja jak i Unia Europejska publicznie potwierdzały, iż nadal uznają autorytet Arafata, a także rolę, jaką spełnia w Autonomii.

W wywiadzie, opublikowanym w weekendowym wydaniu londyńskiej gazety „Daily Telegraph”, premier Izraela Ariel Szaron ostrzegł Unię, iż popełnia „niezwykle poważny błąd” utrzymując kontakty z Arafatem, odpowiedzialnym — jak powiedział — za falę przemocy i terroru na Bliskim Wschodzie.

Szaron wczoraj rozpoczął podróż po Europie, gdzie najpierw spotkał się w Londynie z premierem Tony'm Blair'em. Na dzień przed tym spotkaniem, delegacja brytyjskich parlamentarzystów mimo obiekcji izraelskich odwiedziła w sobotę Arafata w jego siedzibie w Ramallah.

50 wolnych etatów w komisariacie rejonu wileńskiego

Policja czeka na ciebie

"Choć dzisiaj mogę zatrudnić w komisariacie 50 młodych osób z wyższym wykształceniem" — bez wahania mówi nadkomisarz policji rejonu wileńskiego Mieczysław Popławski.

W najbliższym czasie na rynek pracy trafi kolejna partia absolwentów uczelni wyższych, zarówno tych krajowych jak również szkół wyższych z zagranicy, w tym Polski. Tematem numer jeden dla świeżo upieczonych posiadaczy dyplomów staje się pytanie — "Co dalej? Dokąd pójść pracować?".

Każdego roku dla tysięcy młodych ludzi chwila radości zdobycia wykształcenia zamienia się w dłuższy lub krótszy okres szukania swego przysłowiowego "miejsca pod słońcem". Nie jest tajemnicą, że wśród wielu miejsc zatrudnienia za najbardziej intratne uważa się посады państwowe, w tak zwanej budżetówce. Praca w instytucjach utrzymywanych z budżetu państwa jest, być może na początku nie tak dobrze opłacalna jak w niektórych firmach prywatnych, ale daje poczucie pewności i realną perspektywę, że z biegiem czasu wypłaty będą rosły. Jeden z największych minusów

pracy w instytucjach państwowych jest brak wolnych miejsc pracy. Jak wiadomo, znaleźć pracę, nawet w przedszkolu, nie jest łatwo. Choć nie wszędzie jest tak źle z wolnymi etatami.

"Choć dzisiaj mogę zatrudnić w komisariacie 50 młodych osób z wyższym wykształceniem" — bez wahania mówi nadkomisarz policji rejonu wileńskiego Mieczysław Popławski. Obecnie ten jeden z największych na Litwie rejonów, w którym mieszka ponad 90 tys. ludzi, obsługuje około 220 funkcjonariuszy Departamentu Policji. Rejonowy komisariat policji dysponuje natomiast 270 etatami.

— Na te wolne etaty gotowi jesteśmy przyjąć nie tylko osoby z wykształceniem prawniczym, ale i pedagogów, historyków, inżynierów, ludzi z innym wyższym wykształceniem. Oprócz dyplomu osoba, która zamierza poświęcić się pracy w policji powinna mieć czyste konto życiowe, być zdrowa fizycznie — wylicza wymagania stawiane przed potencjalnymi funkcjonariuszami wymiaru sprawiedliwości Mieczysław Popławski.

O miejsca pracy w policji mogą



"Wbrew temu co o nas często mówią i piszą, policjant powinien lubić ludzi, bo to dla nich właśnie pracujemy" — uważa nadkomisarz policji rejonu wileńskiego Mieczysław Popławski

Fot. Marian Paluszkiwicz

ubiegać się nie tylko dzisiejsi absolwenci szkół wyższych, ale i inni posiadacze wyższego wykształcenia do lat 30. Nie jest przeszkodą również posiadanie zagranicznego dyplomu o ukończeniu szkół wyższych. "W naszym komisariacie doskonale spisują się również absolwenci polskich uczelni, którzy po studiach w Polsce postanowili wrócić do domu" — mówi nadkomisarz.

Co prawda, oprócz wykształcenia, wieku, zdrowia fizycznego przyszły pracownik Departamentu Policji powinien być, co jest nie mniej ważne, również zdrowy moralnie.

— Młodzi ludzie, którzy zechcą przyjść do nas pracować, powinni odpowiedzieć sobie na kilka bardzo istotnych pytań. Czy lubią porządek, czy nie są skłonni tolerować łamanie prawa, czy nie są obojętni na cudzą biedę, na cudze ły. Wbrew temu co o nas często mówią i piszą, policjant powinien lubić ludzi, bo to dla nich właśnie pracujemy. Policjantów często nazywają "aniołami stróżami", a anioł stróż powinien być czysty — z przekonaniem podkreśla szef policji rejonowej.

"Czy praca policjanta jest ciekawa" — pytamy u Mieczysława Popławskiego, który całe swe dorosłe życie poświęcił walce ze złem i przeszedł wszystkie szczeble — od szeregowego funkcjonariusza do stanowiska nadkomisarza policji podstołecznego rejonu. "Jak najbardziej. Ciekawa, ale jednocześnie bardzo odpowiedzialna, więc zapraszam do pracy w policji" — mówi Mieczysław Popławski.

Robert Mickiewicz

Morderca prokuratora otrzymał 11 lat

Kara po czterech latach

Za zabójstwo prokuratora poniewieskiego Gintautasa Sereiki oraz inne ciężkie przestępstwa mieszkaniec rejonu kupiskiego Arūnas Varnas został skazany na 11 lat więzienia.

Taki wyrok w piątek ogłosił po zakończeniu procesu Szawelski Sąd Okręgowy. Jūratė Sereikiene przysądziła powództwo cywilne na 17 tys. 880 Lt. Główny prokurator wydziału badania zorganizowanej przestępczości i korupcji Poniewieskiej Prokuratury Okręgowej Sereika został zamordowany 25 stycznia 1999 r. wieczorem w pobliżu swego domu. Morderca czyhał na niego obok wielomieszkaniowego domu.

Według danych sprawy, Varnas z pistoletu TT oddał do prokuratora 7 strzałów i Sereika zmarł na miejscu. Wkrótce jego zwłoki znalazła żona.

Sąd nie otrzymał dowodów na to, że Varnas strzelając wiedział, iż Sereika jest prokuratorem.

Na sądzie oskarżony sugerował, że tylko z wiadomości telewizyjnych dowiedział się, że zamordował prokuratora.

Oprócz zabójstwa prokuratora 25-letni mieszkaniec rejonu kupiskiego Varnas został również oskarżony o nabycie, przechowywanie i ukrywanie broni palnej, o umyślne zniszczenie mienia bądź uszkodzenie, o ukrywanie przestępstwa, gdyż dopomógł innym przestępcom poćwiartować i spalić zwłoki zamordowanego przedsiębiorcy Laimisa Rasiulisa. Bliskim tego zamordowanego przysądziła powództwo cywilne na sumę 3 tys. Lt.

Oskarżony poinformował sąd, że za pośrednictwem kolegi zapoznał się z Valdasem Blinkevičiusem z Poniewieża. Ten po pewnym czasie powiedział, że należy usunąć jedną osobę, która ponoć "przeszkadza mu żyć, przesładuje". Przypuszczalnie Blinkevičius bał się, że Sereika może przeszkodzić w umorzeniu



Arūnas Varnas uporczywie twierdzi, że nie wiedział w kogo strzela Fot. ELTA

wytoczonej mu sprawy karnej i zdołał się na usunięcie go.

Zleceniodawca morderstwa 37-letni Blinkevičius o pseudonimie "Blinke" jesienią ub. roku popełnił samobójstwo w izolacji na Łukiszkach. Okoliczności zabójstwa Sereiki latem 2002 r. wyjaśnili funkcjonariusze Prokuratury Generalnej i policji kryminalnej w toku badania przestępstw poniewieskiego gangu. Varnas został zatrzymany 22

lipca ub. roku.

30-letni Sereika w systemie prokuratury pracował od 1991 r. W 1995 r. został prokuratorem wydziału badania zorganizowanej przestępczości i korupcji Poniewieskiej Prokuratury Okręgowej. Kiedy uważali go za pryncypialnego pracownika, który proponował karać surowiej przestępców. Zamordowany prokurator był żonaty, osierocił trójkę dzieci.

Śledztwo w sprawie tragedii na szosie Dyrmejtys - Sużany - Skirlany

Zagmatwana sprawa

Sprawa tragicznego wypadku samochodowego na szosie Dyrmejtys — Sużany — Skirlany powoli zaczyna przybierać kryminalny odcień.

Sytuacja wokół wypadku samochodowego na szosie Dyrmejtys — Sużany — Skirlany zaczęła zmierzając w zupełnie innym kierunku niż spodziewano się na początku.

W ubiegłym tygodniu, we wtorek po południu w prokuraturze rejonu wileńskiego zjawił się 25-letni A. K. i opowiedział o wydarzeniach sprzed dwóch dni. Według jego słów, w minioną niedzielę około

godziny 1 w nocy na 19 kilometrów szosy Dyrmejtys — Sużany — Skirlany prowadzona przez niego "Mazda 323" zjechała z drogi i wpała na drzewo. W wypadku zginęła jedna z pasażerek "Mazdy", jego znajoma 18-letnia L. L.

Jak twierdzi A. K., ze strachu przed odpowiedzialnością za wypadek odciągnął ciało dziewczyny do pobliskiego lasu i zakopał go tam. Następnie pożyczonym od rolników traktorem do lasu zaciągnął również pobity samochód i spalił go. Po dwóch dniach "nie wytrzymał" i oddał się w ręce funk-

cjonariuszy praworządności.

Jak powiedział "Kurierowi" nadkomisarz policji rejonu wileńskiego Mieczysław Popławski, "w trakcie dochodzenia ujawniono kolejne okoliczności. Przed pół rokiem w niejasnych okolicznościach zaginął mąż ofiary wypadku L. L., którego nie znaleziono do dziś. Wyjaśniło się również, że sprawca wypadku samochodowego już wcześniej miał poważne problemy z policją i odbywał za przestępstwa karę w więzieniu".

Przez pół roku, dopóki szukano zaginionego męża, L. L. niezbyt

garnęła się do współpracy z policją. Jak udało się dowiedzieć "Kurierowi", śledztwo nie odrzuca możliwości, że wypadek samochodowy był jedynie inscenizacją, za pomocą której próbuje się ukryć poważniejsze przestępstwo. Możliwe, że L. L. została wcześniej zamordowana, ponieważ chciała przekazać policji jakąś informację.

W całej tej historii zastanawia również postawa jeszcze jednej dziewczyny, która twierdzi, że była świadkiem wypadku samochodowego, w którym zginęła L. L. Śledztwo trwa. Robert Mickiewicz

Kryminały

Błyskawiczny skok na kasę

W Wilnie dokonano rekordu szybkiego rabunku sklepu jubilerskiego. Za około 60 sekund skradziono sprzęt o wartości prawie 100 000 Lt.

W nocy około 3.18 złodzieje wybili samochodem witrynę w sklepie "Rimi", w którym wynajmowała pomieszczenie firma jubilerska "Pūke". Holem zaczęli sejf i wyciągnęli go na zewnątrz, władali do samochodu i znikli w nieznanym kierunku. Przybyłym po kilku minutach ochroniarzom z agencji ochroniarskiej "Apsaugos komanda" pozostawało jedynie skonstatować, że razem z sejfem znikło 2000 Lt oraz spora ilość wyrobów jubilerskich.

Kradzież na rynku

Nie wszyscy złodzieje na Litwie są tak "ambitni", jak ci co błyskawicznie okradli w Wilnie sklep jubilerski.

W Poniewieżu nieznanymi jak na razie złodziej okradł bazar, na którym handlowano artykułami spożywczymi. Jak informuje policja, złodziej "oczyścił" pięć kiosków na rynku przy ul. S. Dariaus ir Girėno. Z kiosków znikły cukierki, 50 kg arbużów, kilka kilogramów moreli, pomidorów, bananów, wiśni oraz dwie skrzynie jajek. W sumie wartość skradzionego towaru szacuje się na prawie 2000 Lt.

Szantażyści z fantazją

Grupa kowieńskich przestępców "twórczo" podeszła do swej "pracy".

Bandyci porwali spod sklepu "Maxima" małżeństwo i zmusili ich do dyktafonu przeczytać tekst o rzekomej przestępczej działalności kilku znanych osób, w tej liczbie posła na Sejm RL Kęstutisa Kuzmickasa i przedsiębiorcy Edvardasa Leonavičiusa. Porwani byli zmuszeni powiedzieć, że regularnie handlowali narkotykami, które kupowali od Kuzmickasa i Leonavičiusa. Przy pomocy nagrania przestępcy zamierzali szantażować polityka i przedsiębiorcę. Dwóch niedoszłych szantażystów aresztowano na Litwie, jeszcze jednego w Szwecji.

Zabójcze pożary

W ciągu pierwszego półrocza w pożarach na Litwie zginęły 142 osoby, 105 zaś poparzyło się lub zatruto dymem. W sumie w ciągu pół roku straż pożarna zgasiła 12 tys. 293 pożary. Jak informuje Departament Straży Pożarnej, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego ilość pożarów na Litwie zwiększyła się o 15,5 proc. Najwięcej ludzi w pożarach zginęło na wsi — 94 osoby. Natomiast w miastach zginęło 48 osób.

Nowe auta dla policji

Stołeczna policja otrzymała 17 nowych samochodów "Skoda Oktavia". Samochody zostały przekazane służbie patrolowej. Część środków na zakup aut przeznaczył stołeczny samorząd.

Stronę na podstawie ELTA, BNS przygotował Robert Mickiewicz

Sprintem

• Jeden z najlepszych koszykarzy świata, Jason Kidd odrzucił propozycję San Antonio Spurs, decydując się na dalszą grę w New Jersey Nets. Zdaniem amerykańskich mediów, Kidd uzgodnił z władzami Nets warunki sześciolatniej umowy, wartej 99 milionów dolarów. „Po konsultacjach z ważnymi osobami w moim życiu zdecydowałem się pozostać w New Jersey Nets” — powiedział 30-letni koszykarz, złoty medalista olimpijski z Sydney.



• Były piłkarz Manchesteru United i reprezentacji Irlandii Północnej, George Best został aresztowany w sobotę w wyniku incydentu, do jakiego doszło w hotelu w Walton. W niedzielnym wydaniu „The News of the World” poinformował, że będący pod wpływem alkoholu Best wziął udział w bójce z fotoreporterem. Tekst opatrzony jest zdjęciem słynnego przed laty napastnika wsiadającego do radiowozu. Przed rokiem Best poddał się operacji przeszczepu wątroby. Po zabiegu powiedział, że nie weźmie więcej alkoholu do ust, ale — jak twierdzi jego żona Alex — nie zerwał z nałogiem.

• Rosjanin Aleksander Piereżogin podpisał trzyletni kontrakt z zespołem zawodowej ligi hokejowej NHL Montreal Canadiens. Szczegóły umowy nie zostały podane. Tego, zdaniem fachowców bardzo utalentowanego 19-letniego napastnika, kanadyjski klub wybrał w 2001 roku w pierwszym kole draftu z numerem 25. W ostatnim sezonie grał on w Omsku i w rosyjskiej lidze uzyskał 21 punktów — 15 goli oraz 6 asyst.

• 22-letni brazylijski napastnik Rafael Luis Teser, grający ostatnio w Kurytybie, zostanie piłkarzem Dynama Tbilisi. Przebywał on na zgrupowaniu swojego zespołu w Niemczech i zrobił na trenerach bardzo dobre wrażenie.

• Państwo wspomóż finansowo wszystkie kluby piłkarskie na Białorusi. Przewodniczący Federacji Hienadz Niewyhlas (jest on jednocześnie szefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego) poinformował działaczy, że przygotowano już specjalny dokument w tej sprawie, który czeka na podpis prezydenta. Do klubów futbołowych przypisane zostają organizacje, które co miesiąc udzielać im będą pomocy finansowej. W zamian za przekazane sportowcom pieniądze sponsorzy, którzy nie zostali na razie wymienieni, skorzystają z ulg finansowych. Sumy, które przekażą klubom, będą mogli księgować jako koszty produkcji.

Tour de France — wielka ucieczka Virenque'a

"To są jakieś czary"

Francuz Richard Virenque z grupy Quick Step wygrał w Morzine po długiej samotnej ucieczce siódmy etap wyścigu kolarskiego Tour de France i zdobył koszulkę lidera. Uluźnienie francuskiej publiczności wyprzedził o prawie dwie i pół minuty Niemca Rolfa Aldaga (Telekom). Ponad minutę później dojechał do mety trzeci samotny kolarz, Francuz Sylvain Chavanel (La Boulangerie).

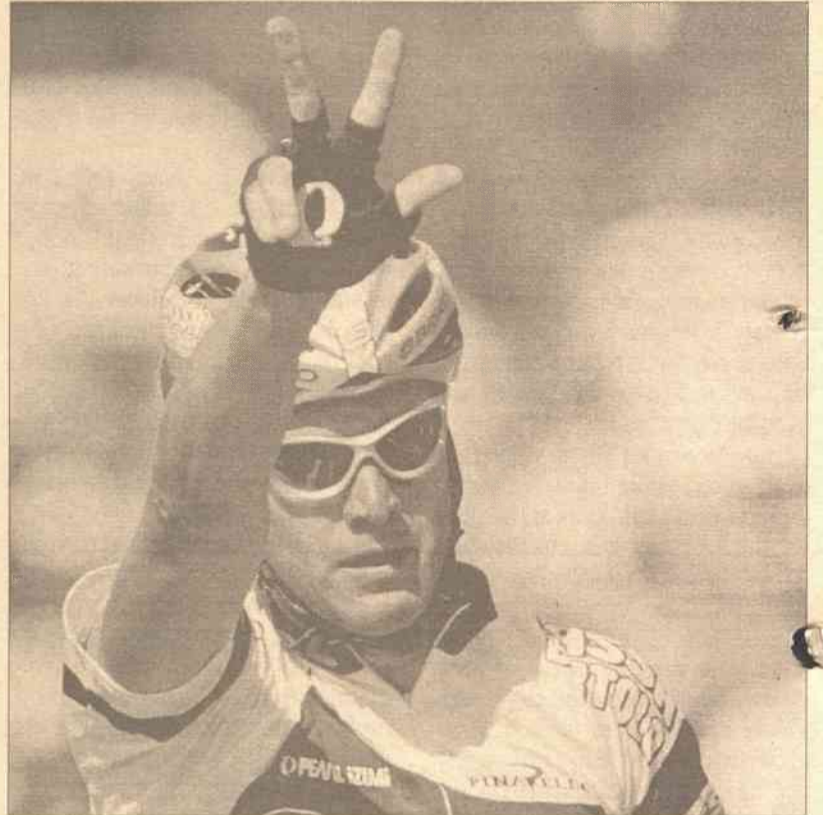
Pierwsza duża grupa, w której znajdował się faworyt wyścigu Amerykanin Lance Armstrong (US Postal), straciła do Virenque'a ponad 4 minuty. Francuz uciekał przez 180 km tego najdłuższego (230,5 km) w tegorocznym Tourze i pierwszego górskiego etapu. Jak powiedział na mecie, jego celem było zdobycie koszulki w grochy, przeznaczonej dla najlepszego „górala”, ale osiągnął znacznie więcej niż się spodziewał: wygrał etap i został liderem z przewagą 2 minut i 37 sekund nad Armstrongiem. Virenque po raz drugi w karierze założył żółtą koszulkę. W 1992 roku, gdy debiutował w Tourze, nosił ją przez jeden dzień.

W sobotę w Morzine odniósł szóste etapowe zwycięstwo w Wielkiej Pętli. Na podium wszedł uśmiechnięty z dwójką swych potomków, Clarą i Dario. Krótko po starcie do ataku ruszyło czterech

kolarzy: Francuzi Benoit Poilvet i Mederic Clain, Niemiec Rolf Aldag oraz mistrz Włoch, jednocześnie lider światowego rankingu Paolo Bettini, kolega Virenque'a z ekipy Quick Step. Virenque dołączył do nich w strefie bufetu na 92 km. Podczas wspinaczki na Ramaz, około 35 km przed metą, Virenque oderwał się od towarzyszy ucieczki.

Ten 14-kilometrowy podjazd, najtrudniejszy na etapie, okazał się fatalny dla dwóch kolarzy wymienianych wśród faworytów wyścigu: zwycięzcy Giro d'Italia Włocha Gilberto Simoniego i Kolumbijczyka Santiago Botero. Obaj stracili na Ramaz ponad 10 minut i nie zdołali do końca etapu odrobić tego dystansu. Nie próbował walczyć z górami najlepszy sprinter Touru Alessandro Petacchi. Włoch, który wygrał cztery etapy, już na pierwszym podjeździe wycofał się z rywalizacji. Na szczycie Ramaz (208,5 km) Virenque miał półtorej minuty przewagi nad Aldagiem i blisko 4 minuty nad grupą, w której jechał Armstrong wraz z trójką swoich hiszpańskich pomocników: Beltranem, Rubierą i Herasem. Nie pomogła ta pomoc, bo Francuz na zjeździe do Morzine jeszcze powiększył przewagę.

„Nie uciekałem po to, by wywalczyć żółtą koszulkę, ale by zdobyć punkty do klasyfikacji górskiej, ale na mecie mam wszystko: zwycięstwo etapowe, żółtą koszulkę



Już na pierwszym podjeździe 7. etapu Tour de France, z dalszej rywalizacji wycofał się Włoch Alessandro Petacchi (Fassa Bortolo), który w tegorocznej imprezie wygrał cztery etapy. Najlepszy chyba obecnie sprinter na świecie nie wytrzymał trudów podjazdu na Col de Portes (1020 m n. p. m.) i na 52. kilometrze zdecydował się zsiąść z roweru.

Fot. EPA-ELTA

i koszulkę w grochy. To są jakieś czary” — powiedział Virenque. „Miałem chwile wątplenia, bo trzeba było wątpić. Bettini dobrze mnie asekurował. Gdy podjeżdżaliśmy na Ramaz, powiedział:

„jedź”. No i odjechałem. Cieszę mnie też styl zwycięstwa. Chciałem zrobić coś wielkiego na Tour de France, który obchodzi stulecie istnienia. Udało się” — dodał Prowansalczyk.

Gołota przygotowuje się do walki z Nixem

Uciekł przed Mikem Tysonem

Niewiele ponad miesiąc pozostał do powrotu na ring Andrzeja Gołoty. „Nie chcę, aby kibice zapamiętali mnie jak człowieka, który uciekł przed Mikem Tysonem,” — zapowiada polski bokser na łamach „The Mercury News”.

14 sierpnia Gołota ma się spotkać w Dover z Amerykaninem Brianem Nixem. Będzie to pierwszy pojedynek Polaka po blisko trzech latach. Jak sam twierdzi, „wraca nie dla pieniędzy, a po to, by wymazać z pamięci pojedynki z Tysonem”.

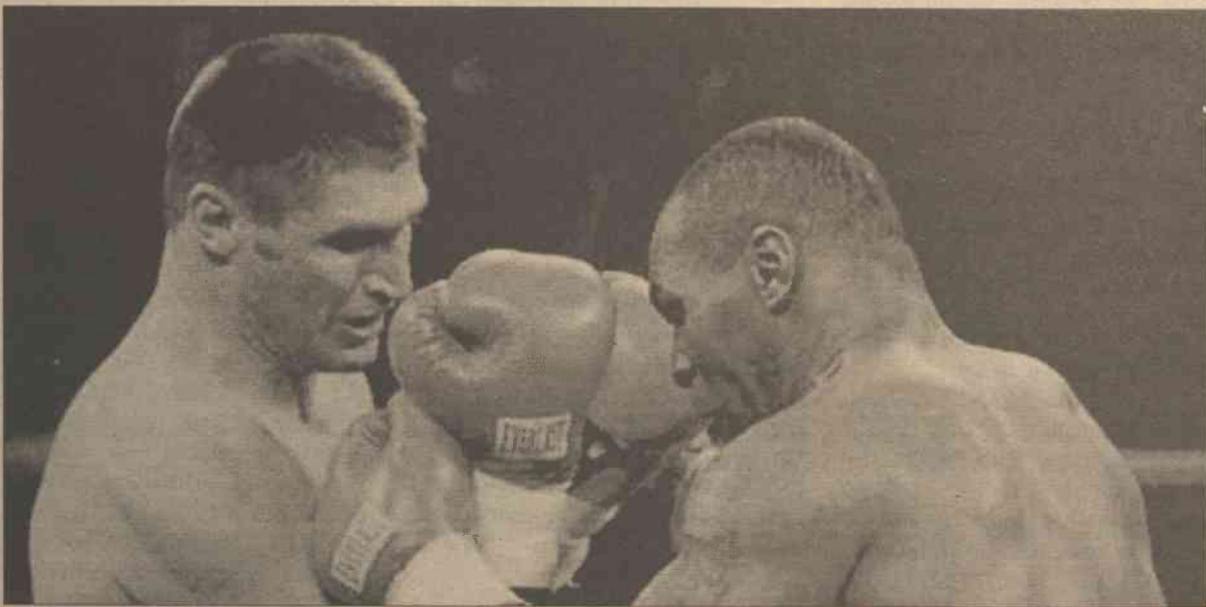
Gołota walczył z „Bestią” w październiku 2000 roku w Auburn

Hills, na przedmieściach Detroit. Polski pięściarz niespodziewanie wycofał się z walki po dwóch rundach. Później Komisja Kontroli Sportowców stanu Michigan uznała, że pojedynku nie było (werdykt no contest), po tym jak przeprowadzone badania wykazały obecność marihuany w moczu boksera z USA.

35-letni Gołota przygotowuje się do konfrontacji z Nixem pod okiem byłego trenera, Sama Colonna, w Windy City Boxing Club w Chicago. „Gołota jest „głodny” powrotu, bardzo solidnie trenuje od trzech miesięcy. Długo nie walczył, dlatego nie wiem, jak zachowa się,

gdy znów znajdzie się w ringu. Myślę, że potrzeba mu czterech-pięciu pojedynków, aby wrócił do czołówki wagi ciężkiej” — powiedział szkoleniowiec.

Za pojedynek z Nixem Gołota ma otrzymać 100 tysięcy dolarów. Jak twierdzi Colonna, Gołota zapowiedział, że nawet jeśli wygra, ale uczyni to w słabym stylu, definitywnie pożegna się z boksem i „nigdy więcej nie postawi stopy w ringu”. W zawodowej karierze Gołota stoczył 40 walk, z których 36 wygrał, a cztery przegrał. Blisko dwa lata młodszy Nix ma na koncie 18 zwycięstw i dziesięć porażek.



Gołota twierdzi, że wraca nie dla pieniędzy, a po to, by wymazać z pamięci pojedynki z Tysonem

Fot. archiwum

Becker w Galerii Sław

Bohater prasy



Niemiec Boris Becker i Francuzka Francoise Durr zostali przyjęci do tenisowej Galerii Sław. Uroczystość odbyła się w amerykańskim Newport, gdzie trwa turniej ATP.

35-letni Becker jest drugim najmłodszym tenisistą, którego spotkał ten zaszczyt. Młodszy od niego był tylko Szwed Bjoern Borg, przyjęty do Panteonu Sławy w 1987 roku, gdy miał 31 lat.

Becker wygrał sześć turniejów Wielkiego Szlema. Jako 17-latek zdobył w 1985 roku pierwszy z trzech tytułów mistrza na kortach Wimbledonu. Zakończył karierę w 1999 roku, a w ostatnich latach stał się bohaterem prasy sensacyjnej z powodu rozwodu, skandali miłośnych oraz niepowodzeń w działalności gospodarczej. W zeszłym roku stanął nawet przed sądem i został skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu za oszustwa podatkowe.

Francoise Durr zwyciężyła w turnieju na kortach Rolanda Garrosa w Paryżu w 1967 roku.

Boks: Walka o pasy mistrzowskie

Zegan mistrzem interkontynentalnym WBO

Maciej Zegan (Hammer KnockOut Promotion) wywalczył tytuł bokserskiego mistrza interkontynentalnego organizacji WBO w wadze lekkiej. W Leverkusen pokonał na punkty Argentyńczyka Roberto Davida Arriete. 28-letni Zegan odniósł 27. zwycięstwo w zawodowej karierze. Na jego koncie jest również jedna przegrana.

W pozostałych walkach o pasy mistrzowskie Nikaraguańczyk Ricardo Mayorga zachował tytuł mistrza świata w wadze półśredniej organizacji WBC i WBA. W Las Vegas pokonał na punkty Amerykankę Vernona Forresta. Werdykt nie był jednoznaczny. Dwóch sędziów przyznało zwycięstwo Mayordze — 116:112, 115:114, a według trzeciego pojedynku zakończył się remisem 114:114. Obaj pięściarze walczyli z sobą pół roku temu. Mayorga (bronił mistrzowskiego pasa WBA) pokonał wówczas przez nokaut w trzeciej rundzie obrońcę tytułu WBC Forresta.

Amerykański bokser Vivian Harris zachował tytuł bokserskiego mistrza świata organizacji WBA w wadze junior półśredniej. W Las Vegas pokonał na punkty Francuza Souleymane'a M'Baye'a. Sędziowie punktowali 117:110, 116:111, 116:111 dla Harris'a. Pochodzący

z Gujany mistrz świata odniósł 23. zwycięstwo. W dorobku ma także jeden remis i jedną porażkę.

Amerykański bokser Zab Judah wywalczył pas mistrza świata w wadze junior półśredniej organizacji WBO. W Las Vegas pokonał na punkty broniącego tytułu rodaka DeMarcusa Corleya. Dwóch sędziów punktowało po 115:112 dla Judaha, a inny również 115:112, ale na korzyść Corleya.

Wenezuelski bokser Noel Arambulet zachował tytuł mistrza świata w wadze słomkowej organizacji WBA. W Jokohamie pokonał na punkty Japończyka Yutakę Niidę. Sędziowie nie byli zgodni w werdykcie. Dwóch z nich przyznało zwycięstwo Arambuletowi — po 115:114, a zdaniem innego wygrał Niida — 116:114.

Meksykański bokser Manuel Medina wywalczył pas mistrza świata w wadze piórkowej organizacji WBO. W Glasgow pokonał na punkty broniącego tytułu Szkota Scotta Harrisona. Po 12 rundowym pojedynku dwóch sędziów przyznało zwycięstwo Medinie — 118:113 i 116:112, a jeden uznał, że lepszym pięściarzem był Harrison — 115:113. 32-letni Medina walczy na zawodowych ringach od 18 (!) lat. W dorobku ma 62 wygrane i 13 porażek.

Real zarobił na badaniach Beckhama

Chodząca żyła złota



Na samym tylko badaniu Beckhama Real zarobił 980 tysięcy euro Fot. archiwum

Zanim David Beckham został oficjalnie zaprezentowany fanom Realu Madryt musiał przejść badania medyczne. Real zarobił na... ich przeprowadzeniu prawie milion euro — pisze jeden z niemieckich tygodników.

Klinika, w której Beckham przechodził badania zapłaciła madryckiemu klubowi 100 tysięcy euro, za to, że Anglik przeszedł właśnie w niej testy.

Aż 500 tys. wyłożyła stacja telewizyjna Sky Sports, która wykupiła prawa do przekazywania relacji na żywo z badań Beckhama od kanału telewizyjnego Realu Madryt.

Wreszcie 380 tys. zapłaciła pewna firma ubezpieczeniowa, której logo widniało nad łóżkiem, na którym Beckham leżał w klinice. Łatwo zatem policzyć, że na samym tylko badaniu Beckhama Real zarobił 980 tysięcy euro.

Mistrzostwa świata amatorów w boksie

Najlepsi Kubańscy i Rosjanie

Broniący tytułu Rosjanin Jewgienij Makarenko pokonał Białorusina Magomeda Aripadżiewa 29:11 w finale kategorii półciężkiej (81 kg) mistrzostw świata amatorów w boksie, które w sobotę zakończyły się w Bangkoku.

Brązowe medale w tej wadze zdobyli Aleksy Kuziemski i Czech Rudolf Kraj.

Wyniki walk finałowych:

48 kg: Siergiej Kazakow (Rosja) — Zhou Shiming (Chiny) 23:19 brązowe medale: Karim Noaman (Pakistan) i Harry Tanamor (Filipiny)

51 kg: Somjit Jongjohor (Tajlandia) — Jerome Thomas (Francja) 24:17 brązowe medale: Alexander Alexandrow (Bułgaria) i Rustam Rahimov (Niemcy)

54 kg: Agassi Mamedow (Azerbejdżan) — Gennadij Kowaljow (Rosja) 17:8 brązowe medale: Datin Dalaklijew (Bułgaria) i Bahodirjon Soitonow (Uzbekistan)

57 kg: Galib Dżafarow (Kazachstan) — Witali Tajbert (Niemcy) 43:35 brązowe medale: Abdusalom Chasanow (Tadżykistan) i Jo Seok-Hwan (Korea Płd.)

60 kg: Mario Kindelan (Kuba) — Pichai Sayotha (Tajlandia) 45:27

brązowe medale: Gyulay Kate (Węgry) i Martin Dressen (Niemcy)

64 kg: Willy Blain (Francja) — Aleksander Maletin (Rosja) 32:13 brązowe medale: Tofik Achmenow (Azerbejdżan) i Manas Boonjamnong (Tajlandia)

69 kg: Lorenzo Aragon (Kuba) — Szerszod Chusanow (Uzbekistan) 17:9 brązowe medale: Andre Berto (USA) i Ruslan Chairrow (Azerbejdżan)

75 kg: Gennadij Gołowkin (Kazachstan) — Oleg Maszkin (Ukraina) wygrał Gołowkin 2 r. rsc brązowe medale: Nikola Sjekloca (Serbia i Czarnogóra) i Yordanis Despaigne (Kuba)

81 kg: Jewgienij Makarenko (Rosja) — Magomed Aripadżiew (Białoruś) 29:11 brązowe medale: Aleksy Kuziemski (Polska) i Rudolf Kraj (Czechy)

91 kg: Odlanier Solis (Kuba) — Aleksander Aleksiejew (Rosja) 18:15 brązowe medale: Steffen Kretschmann (Niemcy) i Wiktor Żujew (Białoruś)

+ 91 kg: Aleksander Powietkin (Rosja) — Pedro Carrion (Kuba) 29:27 brązowe medale: Rustam Sa'idow (Uzbekistan) i Sebastian Kober (Niemcy).

Sprintem

• Słynna chińska tenisistka stołowa, Wang Nan, zapowiedziała, że po olimpiadzie w Atenach zakończy bogatą karierę sportową. 24-letnia Wang Nan ma w dorobku m. in. złote medale igrzysk olimpijskich w Sydney (w singlu i deblu) oraz siedem tytułów mistrzyni świata — w grze pojedynczej, podwójnej i mieszanej (1999, 2001, 2003). Jej partnerką w deblu była Li Ju, a ostatnio grała z Zhang Yining.

• Piłkarze Austrii wywalczyli w Grazu tytuł mistrzów świata bezdomnych. W finale pokonali Anglię 2:1. Reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce w grupie słabszych drużyn, tzw. drugiej lidze mistrzostw. W turnieju, który toczył się na granitowych płytach malowniczego, renesansowego rynku Grazu, grało 18 drużyn narodowych z całego świata.

• Mike Dunleavy został trenerem koszykarzy Los Angeles Clippers — poinformował klub ligi NBA. 49-letni Dunleavy wcześniej prowadził LA Lakers, Milwaukee Bucks i Portland Trail Blazers. W 1999 roku został uznany trenerem roku w NBA.

• 50 tysięcy dolarów premii otrzymał złoty medalista amatorskich mistrzostw świata w boksie w kategorii muszej, Tajlandczyk Somjit Jongjohor. Nagrodę ufundowała miejscowa federacja. W finale rozegranym w Bangkoku MŚ Jongjohor pokonał broniącego tytułu Francuza Jerome Thomasa 24:17. Pięściarz z Tajlandii zrewanżował się rywalowi za porażkę w ćwierćfinale mistrzostw świata w Belfaście w 2001 roku.

• Australijczyk Leigh Adams wygrał turniej o Grand Prix Słowenii w Krsku, piątą eliminację indywidualnych mistrzostw świata w jeździe na żuźlu. Czwarte miejsce w finale zajął Tomasz Gollob. Polaka wyprzedzili jeszcze Duńczyk Nicki Pedersen i Anglik Scott Nicholls.

• Kamil Kosowski zadebiutował w sobotę w barwach Kaiserslautern w finale rozegranego w szwajcarskim Balstahl towarzyskiego turnieju piłkarskiego „Sempione Cup”. Drużyna Polaka uległa Grasshoppers Zurych 3:4 (0:2). Kosowski przyjechał na stadion prosto z lotniska. Były pomocnik Wisły Kraków grał od 46. minuty i zaliczył udany występ — w 75. minucie po jego podaniu Lincoln strzelił trzecią bramkę dla niemieckiego zespołu.



Strony na podstawie doniesień PAP przygotował Walenty Dunowski

Mecz Gwiazd WNBA

Dwa punkty Małgorzaty Dydek

W rozegranym w Nowym Jorku piątym Meczu Gwiazd WNBA Zachód wygrał ze Wschodem 84:75. Po raz pierwszy w tym prestiżowym spotkaniu wystąpiła polska koszykarka.

Małgorzata Dydek grała przez osiem minut i zdobyła dwa punkty dla Zachodu. Za najlepszą zawodniczkę meczu (MVP) uznano Nikki Teasley z Zachodu. Koszykarka Los Angeles Sparks zdobyła 10 pkt, miała też po sześć zbiórek i asyst. Drugą bohaterką spotkania była jej koleżanka klubowa Lisa Leslie. Zdobyła najwięcej punktów — 17, mimo iż grała tylko przez 17 minut, gdyż kontuzja kolana zmusiła ją do opuszczenia parkietu.

Drużyna Konferencji Wschodniej przystąpiła do meczu mocno zdeterminowana, by odnieść pierwsze w historii zwycięstwo w All Star Game. Początek był pomyślny dla gwiazd Wschodu, które, niesione dopingiem publiczności w Madison Square Garden, wygrały pierwszą połowę 46:38. Na początku drugiej

części gry Leslie, po starciu pod koszem ze Swin Cash, została zniesiona z boiska, a potem odwieziona do szpitala. Kontuzja liderki Zachodu pobudziła jej partnerki, które w następnych minutach zdobyły 18 pkt, tracąc tylko 4, i objęły prowadzenie 66:54. Koszykarki Wschodu mozolnie odrabiały straty i na niespełna trzy minuty przed końcową syreną przegrywały różnicą trzech punktów (68:71), ale na tym dobra passa Wschodu się skończyła. Nikki Teasley trafiła za trzy punkty, świetnie podawała, zbierała piłki i Zachód znów się oderwał na bezpieczną odległość (78:68). Ostatnie minuty nie przyniosły emocji. W Mecz Gwiazd wystąpiła po raz pierwszy koszykarka z Polski. Małgorzata Dydek, grająca na co dzień w San Antonio Silver Stars, nie miała wielu okazji by zabylnąć przed nowojorską widownią. Przebywała na parkiecie przez 8 minut, oddała trzy rzuty z gry, z których jeden był celny. Zebrała też dwie piłki: po jednej pod koszem Zachodu i Wschodu.



Manchester United zaproponował Paris St. Germain 27 milionów euro za Brazylijczyka Ronaldinho. Piłkarz już pali się do przeniesienia na Wyspy — pisze jedna z niemieckich agencji. „Chcę koniecznie zostać pierwszym Brazylijczykiem, który będzie grał w Manchesterze United. Wiem, że to się stanie” — powiedział Ronaldinho, który najprawdopodobniej już porozumiał się z działaczami MU

Fot. archiwum

Mickuńskie reminiscencje w dokumentach

Historii Wieliczańskiej ciąg dalszy...

Wracając do tematu dotyczącego gminy mickuńskiej, o czym zamieściliśmy materiał pod rubryką „Z teczki archiwalnej” 16 czerwca br., dziś publikujemy dokument 4 sierpnia 1919 r. (a więc w dwa tygodnie po podaniu sołtysów gminy mickuńskiej). Brawo, co za sprawność!

„A. Historia znalezienia się T-wa „Pomoc Pracy” na fermie „Wieliczany”

Przed okupacją niemiecką na rzędowej fermie Wieliczany była kolonia dla nieletnich przestępców utrzymywana przez Rząd Rosyjski. Po ewakuacji przed wejściem Niemców w jesieni 1915 roku pozostały na fermie narzędnia rolnicze i kilka rodzin robotników pracujących na fermie. Ponieważ w Wieliczanych znajduje się sporo budynków - zamieszkał tam oficer niemiecki z gospodarczego wydziału, urządzono tam zbiorowy punkt koni (stało do 200 sztuk) i prowadzono tam gospodarstwo przez władze niemieckie. Wojskowy rabin niemiecki przybył do Wilna z wojskiem z Prus na skutek starań izraelitów z Wilna wyjednał u władz niemieckich pozwolenie oddania paru budynków w Wieliczanych dla żydowskiej kolonii i już na początku 1916 roku ulokowało się tam T-wo „Pomoc Pracy” i mając tam kilkunastu chłopaków prowadziło roboty w sadzie owocowym i warzywnym - natomiast rolne gospodarstwo prowadzili Niemcy swoimi końmi i używając do robót okolicznych włościan i tylko wycofując się stąd odsprzedali T-wu Izraelickiemu rolnicze narzędzia, jak pozostałe od rosyjskiego rządu i swoje, z 6 koni i ziarno na przekarmienie i na siew. W czasie najazdu bolszewickiego T-wo „Pomoc Pracy” utrzymało się przy fermie. Obecnie do Urzędu Powiatowego parę razy zjawili się z jednej strony włościanie - prosząc o wyrzucenie Żydów i o oddanie ziemi włościanom, pracą których przymusowo posługiwali się Niemcy w przeciągu tych trzech lat okupacji - a z drugiej strony i Zarząd T-wa Pomoc Pracy prosząc o obronę przed włościanami, grożącymi wyrzuceniem T-wa z fermy i pogromem, przy tym powoływał się Zarząd na 1) fakt oddania przez władze niemieckie fermy na szkołę rolniczą dla nich, 2) kupno inwentarza i posiewów od Niemców i 3) zatracenie olbrzymich kapitałów na uruchomienie tam szkoły.

Urząd Powiatowy z jednej strony nie miał prawa wyrzucić T-wa z fermy w tym roku, ponieważ było wyjaśnione, że kto gdzie zasiał i gospodarzy, w tym roku, to i ma prawo zebrać - oddając pewną część właścicielowi gruntów (w danym wypadku do rządu), z drugiej zaś strony i T-wu Pomoc Pracy nie zapewniono, że ono może liczyć na pozostanie przez dłuższy okres czasu.

Tymczasem w czerwcu zostało wyjaśnione, że wszystkie majątki rolne, zarówno skarbowe jak i opuszczone, przechodzą pod Zarząd Dóbr Państwa i Urząd Powiatowy uspakajając włościan tłumaczył im, że folwark w całości nie może być oddany

gromadzie włościańskiej i że w razie sąsiednie wsie (głównie Łoźniki i Szaterniki) wyniosą uchwałę skomasowania (swoich) wsi - to właściciele kartowatych gospodarstw mogą liczyć na odsprzedanie im kolonii - utworzonych z folwarku Wieliczany, jeżeli ustąpią ze swojej ziemi, a że teraz nikomu ziemia oddana nie będzie. Z powodu nienawiści włościan do Żydów na folwarku i obawy pogromu musiałem użyć pomocy i księdza parafialnego w Nowej Wilejce i może być głównie dzięki strofowaniu ludzi z ambony udało się nie dopuścić do krwawego zatargu, włościanie zaś rzeczywiście zaczęli się naradzać co do skomasowania swoich wsi mając tuż obok wzór skomasowanej przed wojną wsi Grygajcie. - Co się tyczy wytkniętej w podaniu opieki Urzędu Powiatowego nad aprowizacją Żydów - to ponieważ z gminnego Komitetu włościanie nie chcieli udzielić Żydom przypadającej im części, to Urząd Powiatowy wydał dla Wieliczany osobno aprowizację w niewielkiej ilości stosownie do ilości dusz - a nasiona ziemniaków i jęczmienia w większej nieco ilości stosownie do przygotowanego na zasiew pola (2 dziesięciny pod kartofle i 2 dzies. pod jęczmień). Sprawa ta przycichła, lud uspokoił się czekając na wydanie prawa co do ziemi skarbowej i nagle przed paru tygodniami T-wo wygadało się, że robi starania w Okręgu o oddanie im całego folwarku, a włościanie spotkali się z doradcą, który i w podaniu włościan do Okręgu i w gazecie „Dziennik Wileński” wypisał skargę na dziwną tolerancję Urzędu Powiatowego i groźbę, że lud sam swoją siłą da sobie radę - więc znowu powstał tam wielki ferment - tym bardziej, że Zarząd T-wa powiada, że kto z siedzących tam pracowników dawniejszych niesprzyjająco będzie się odnosić do T-wa, to będzie wysiedlony, ponieważ ferma w całości została oddana dla T-wa i po drugie, że posiewy, zarówno ozime jak i jare, zostały darowane T-wu bez oddawania 3-ciej części do rządu, a że posiewy na kilku dziesięcinach uczynione przez byłych pracowników tej wiosny w 1/3-iej części muszą być oddane do rządu (ta różnica naturalnie oburza włościan).

B. Krótkie opisanie folwarku

Folwark Wieliczany (planów nie znalazłem, T-wo ma zamiar obecnie sporządzić) zawiera plus minus 260 dziesięcin, w czym plus minus 180 dziesięcin ziemi ornej plus minus 5 dziesięcin ogrodowej, plus minus 35 dzies. leśnej i plus minus 35 dzies. łąk. Las - młodniak i zarośla. Łąki w dużej części torfowe (w tym roku zebrano do 1 1/2 tysiąca pudów siana) nadające się z łatwością do zmeliorowania na dobre sztuczne łąki po osuszeniu, zoraniu i zaliczeniu przy stosunkowo nieznacznych zatratkach. Ogród owocowy na przestrzeni około 2-ch dziesięcin - młody owocujący - w tym roku prawie nie ma owoców, w zeszłym było do 1 i 1/2 tysiąca pudów. W tym roku posadzono do 1 i 1/2 dziesięcin kapusty. Żyta różnego jest obecnie 20 dziesięcin, na wiosnę T-wo zasialo 2 dzies. jęczmienia, 2



W nawiązaniu do dnia dzisiejszego, cieszymy się, że mamy możliwość poznać dawne dzieje jednego z zakątków Wileńszczyzny. Tak wygląda centrum Mickun dzisiaj
Fot. Marian Paluszkiwicz

dzies. ousa, 2 dzies. ziemniaków, 11/2 dzies. grochu i rozmaite warzywa. Krów znajduje się tutaj 5, buhaj - 1, ciołek - 2, koni - 11 (6 pozostało po Niemcach, a 5 obecnie dokupione). Ugoru raz pooranego pod siew żyta - obecnie do 4-u dziesięcin. Zarząd projektuje jeszcze podorać 10 dzies. i drugi raz zaozać wszystkie 50 dzies.!?)

Folwark leży o 4 wiorsty od m. Nowo-Wilejki, od Wilna wprost 9 wiorst. Na fermie znajduje się duży 2-piętrowy budynek (koszary) o 20 pokojach, z 5 domów mieszkalnych, 1 murowaną praczarnią z łaźnią, kuchnią, obory, stajnią i odryną; na pagórku ładnie wyglądająca kaplica prawosławna. Teren bardzo górzysty, ziemia lekka, w dużej części piaszczysta, przez ostatnie 3 lata na niektórych kawałkach mocno przyschniona. Obok włościanie z sąsiednich wsi potrzebując ziemi - a mając sporo pieniędzy, płacą za dziesięcinę gruntu po 1100 rb. (sąsiedni sprzedający się folwark Łoźniki).

C. Wnioski:

1) W sprawie podania włościan o utworzeniu tam szkoły rolniczej dla ich dzieci; na taką szkołę można by znaleźć wiele odpowiedniejszych folwarków rządowych, chociażby nawet niedaleko stamtąd znajdujący się kawałki ziemi przy lecznicy w Nowej Wilejce, gdzie nie naruszając możebności urzędzenia lecznicy - można by z pewnej części budynków, stojących na stronie nieco, skorzystać dla szkoły rolniczej (folwark Rekanciszki), bo uważam, że ferma Wieliczany nadaje się na szkołę chyba tylko dlatego, że posiada duży dom murowany dwupiętrowy (i to porządnie zniszczony).

2) W sprawie podania włościan o odsprzedaniu (oddaniu) im tego folwarku, to ponieważ jedną z sąsiednich wsi (Grygajcie) skomasowano przed wojną z dodatkiem innej małej skarbowej fermy, więc może by zaproponować dwóm sąsiednim wsiom: Łoźniki i Szaterniki, że w razie uchwały rozkolonizowania tych wsi będzie odsprzedaną część Wieliczany dla małych gospodarzy i myślałbym zostawiając przy fundum fermy od 60 do 100 dzies. maximum,

resztę to jest od 160 do 200 dzies. pozostawić na ten cel dla 5-ciu bezrolnych rodzin pozostałych pracowników byłych na tym folwarku i dla małych gospodarzy, komasujących się wsi.

A to także dlatego, ażeby licząc się z nastrojem ludu, uspokoić włościan, narzekających, że przez 3 lata odbywali pańszczyznę na tej fermie u Niemców, a tymczasem T-wo „Pomoc Pracy” otrzymuje darmo i ziemię i ich pracę (posiewy). W ogóle muszę zaznaczyć, że T-wo nie zasłużyło na uznanie sąsiadów z powodu, że za czasów okupacji, korzystając z opieki okupantów prowadzili siebie wyzywająco i postępowali nietaktownie, tak na przykład otrzymali pozwolenie od Niemców na rąbanie sąsiedniego prywatnego lasu i T-wo przy pomocy uczących się chłopaków swoich rąbało i wywoziło las z sąsiedniego prywatnego folwarku Łoźniki (właściciel obecnie po powrocie ma wystąpić ze skargą na T-wo).

3) Na koniec, w sprawie wymagania przez T-wo „Pomoc Pracy” oddania im na własność folwarku na szkołę, to chociaż podawanie przez T-wo faktu włożenia w fermę 300 tysięcy wcale nie potwierdza się (bo dotychczas ono nic tam literalnie nie zrobiło, oprócz kupienia w tym roku nieznacznej ilości nasion ziemniaków i jęczmienia, pooranie pod żyto i wydanie sporo pieniędzy na utrzymanie, przekarmienie przez te lata całej kolonii swojej, co wkładem na fermę nazwać nie mogę), jednak z powodu, że dla urzędzenia szkoły rolniczej dla włościan możemy znaleźć miejsce odpowiedniejsze, uważam, że można by nie chcąc mieć nieprzyjemność i narzekania w razie wydalania stamtąd Izraelickiego T-wa, dać T-wu na szkołę rolniczą same fundum folwarku, ale nie całe 260 dzies., a w zależności od niezbędnej potrzeby dla tego rodzaju szkół rolniczych dziesięcin 60 - i maximum 100. Dla tej ilości dziesięcin budynki tam znajdujące się będą całkowicie wykorzystane w razie prowadzenie wzorowego gospodarstwa i na odwrót dla większej przestrzeni, budynki gospodarskie byłyby zbyt małe. Jak będą prowadzić gospodarstwo w przyszłości, trudno przesądzić, ale obecnie T-wo, jak można sądzić, nie tyle stara się o dobre gospodarowanie, ile o zasianie jak najwięcej przestrzeni, ażeby w roku przyszłym domagać się większej przestrzeni dla siebie, pokazując jak dużo zasiałi sami i położyli pracy, a także widać, że myślą i o wytworzeniu większej ilości produktów na sprzedaż, a nie o nauce rolnictwa, o czym sądzę z dużej przestrzeni zasianej kapustą. Uważam, także, że przy oddawaniu darmo dla T-wa ziemi z budynkami na szkołę rolniczą, można by wymagać, że jeżeli nie nauczą po hebrajsku, to powinni nauczać po polsku, tymczasem nauka prowadzi się wyłącznie w języku rosyjskim. Przy ustępowaniu Niemców T-wo zaprosiło na dyrektora szkoły agronoma Polaka, jednak z przyświeczeniem bolszewików do prowadzenia nauki sprowadziło praktyka ze średnią szkołą rolniczą w Rosji, ani słowa nie mówiącego po polsku, a tylko po rosyjsku, a agronom Polak odjeżdża, bo podobno uczniowie powiadają, że musimy uczyć się po rosyjsku, bo Rosja jak była tak i pozostanie wielkim mocarstwem. To także nie jedna sympatia dla T-wa „Pomoc Pracy” u sąsiadów.

Ponieważ sprawa czy folwark będzie oddany T-wu „Pomocy Pracy” w całości czy w części i na jakich warunkach, nie jest jeszcze przesądzoną, więc upraszam te szczegółowe wyjaśnienia przesłać do wiadomości Generalnego Komisarza ze względu na mogące nastąpić na miejscu nieporozumienia”. /13-1-34-217/

Sprawa, jak widać z powyższego, na tym się nie skończyła. Na dalszy jej ciąg w swych dokumentach jeszcze nie natrafiliśmy...

W nawiązaniu do dnia dzisiejszego, cieszymy się, że mamy możliwość poznać dawne dzieje jednego z zakątków Wileńszczyzny. Kto ma możliwość, przy okazji może obejrzeć w naturze - co tam się zmieniło.

Stronę przygotowała Tamara Justycka, pracownik Centralnego Archiwum Państwa Litewskiego

Cyfry w nawiasach oznaczają kolejno numery - zespół, inwentarz, teczka, pierwsza strona dokumentu.

Polskie słowo w mojej rodzinie

Duma moich rodziców

Konkurs "Pół wieku z polskim słowem", ogłoszony przez "Kurier Wileński" bardzo mnie zainteresował.

Nasza rodzina pochodzi ze starej szlachty polskiej. Ziemia nie od razu przynosi jednak bogactwo. Mój dziadek zachorował na gruźlicę, leczyl się w Petersburgu, ale już nie długo żył. Został pochowany na wileńskiej Rossie.

Moji przodkowie nie mieli wyższego wykształcenia. Niemniej, polskie słowo, bogactwo kultury polskiej były dumą moich rodziców.

Jak wiadomo, wolność i odrodzenie językom ojczystym w 1920 r. dali legionieści polscy, polegli w naszym kraju pod wodzą Józefa Piłsudskiego i Żeligowskiego, którzy walczyli nie tylko o niepodległość narodu polskiego, ale też wszystkich narodów bałtyckich i Białorusi.

Lata 40-te były okropne: ludzie byli uzbrojeni, napadali, cieszyli się, że mają broń i są silni i że stać ich na wszystko. Faszyci rozstrzelali mego wujka Aleksandra Miłozza z Podbrodzia, który nie chciał jechać na roboty do Niemiec i ukrywał się w naszej rodzinie. Przed rozstrzelaniem mówili: jaka różnica, kiedy rozstrzelać, dziś czy jutro? My, dzieci, nie rozumieliśmy, co się dzieje. Pozostała przy życiu matka Kazimiera mówiła nam stale, żebyśmy milczeli, nikomu o tym nie mówili.

Nie mogę milczeć, chcę opowiedzieć o "ponarskiej masakrze" w pobliżu Wilna. W 1941 r., podczas pobytu w rodzinie mamy stale słyszałem o rozstrzelaniu ludzi. My, dzieci, przedostaliśmy się do tego miejsca i ze wzgórza patrzyliśmy, co się tam dzieje. Nadjechał pociąg, którego wagony by-

ły szczelnie wypełnione ludźmi. Niemieccy żołnierze pełnili straż. Ludzi zaczęto wysadzać z pociągu i dzielić. Pewna kobieta, Żydówka, chciała uratować swe niemowlę. Zauważyła, że się otworzyły drzwi sąsiedniego wagonu. Wyrzuciła więc dziecko w nadziei, że ktoś je zabierze, uratuje mu życie. Ale tam stał żołnierz niemiecki i dziecko trafiło wprost na bagnet karabinu. Żołnierz był w szoku, rzucił karabin i pobiegł w stronę. Strażnicy zaczęli strzelać, a on z krzykiem przybiegł do nas. Przygnęliśmy do ziemi w oczekiwaniu dalszych wydarzeń. Żołnierz zatrzymał się, określił i wojskowym krokiem ruszył na swoje stanowisko. Podniósł karabin, na który upadło dziecko i zajął swoje miejsce. Wszyscy żołnierze batalionu karnego mieszkali w okolicach Ponar.

Gdy wracaliśmy do domu, myśleliśmy, że nikt nas nie widział, a jednak zostaliśmy zauważeni. Dorosli zostali surowo uprzedzeni, aby pilnowali dzieci i mieli ich stale na oku, bo stamtąd żywi nie wracają. W ten sposób przeżyliśmy.

Swoją godność narodową jako Polak zawdzięczam przede wszystkim temu, że moja Mama głęboko wierzyła. Doskonale znała Biblię. Każdej niedzieli razem z ojcem jechaliśmy bryczką do kościoła.

Po wojnie liczni akowcy ukrywali się w okolicach Wileńszczyzny. Pasłem wówczas krowy, wykonywałem inne roboty i dokarmałem po kryjomu partyzantów. Pewnego razu jeden z nich zaczął mnie uczyć czytać po polsku. W zamian poprosił, aby ojciec dał półtora litra bimbru. Ojciec poradził się z mamą i zgodził się. W ten sposób w ciągu lata nie tyl-

ko nauczyłem się czytać, ale też przeczytałem dwie książki.

Jesienią 1944 r. poszedłem do szkoły. Chodziłem boszo mimo przymrozków, a już w pobliżu Zułowskiej Szkoły ubierałem buty. Na każdej ławce siedziało 5 i więcej uczniów. Nauczyciel na lekcji języka rosyjskiego dyktował: "Siedogonia zamorozok, luży pokrylis ldom". Nie dałem rady. Nauczyciel zostawił nas po lekcjach. Pod koniec roku wyniki były już lepsze.

W 1952 r. po ukończeniu 7 klas Szkoły Siedmioletniej w Zułowie podjąłem pracę w bibliotece. Szkoła i biblioteka były obok. Te ostatnią zbudowano w 1935 r. dla uczczenia marszałka Józefa Piłsudskiego i nazwano świetlicą. Bibliotekę zbudowali polscy legionieści. Jednocześnie odnowili fundament byłego dworu Piłsudskich, a najbardziej zadbał o pokój, w którym się urodził mój dziadek w 1867 r. i gdzie mieszkał do pożaru. Legionieści wyłożyli też kostkę dojazd od stacji kolejowej do posiadłości. W 1937 r. posadzono tu dąb jako symbol chwały, którym troskliwie opiekowali się mieszkańcy Zułowa. Był naszą wspólną dumą.

Księgozbiór biblioteki w Zułowie liczył zaledwie 400-500 książek, ale biblioteka otrzymywała wiele periodyków. W rejonie podbrodzkim ukazywały się dwie gazety: "Truźennik" i "Człowiek pracy" w języku polskim. Ludzie chętnie

czytali, chcieli poznać przeszłość, wiedzieć, co się dzieje obecnie. Czytelników było mało, niejednokrotnie sam doręczałem do domu książki i gazety. Ludzie byli ostrożni, nieufni. Zwłaszcza w pierwszym okresie, ale potem zaczęli prosić, aby poczytać im gazety, książki, pożyczali też do czytania własne książki o przeszłości.

Wkrótce zmarł potężny wódz naszego narodu i świata. Ludzie odetchnęli. Niejednokrotnie pytało mnie, dlaczego kołchoz nie nosi imienia Piłsudskiego, tylko nazwę "Zwycięstwo". Tak się nazywał do 1964 r., do powstania sowchozu "Baliuliai".

Do szerokiej propagandy "Czerwonego Sztandaru" włączono nie tylko pracowników łączności, ale i cały aktyw, zwłaszcza komсомолców i pracowników kultury. Właściwie to było współzawodnictwo — kto więcej zaprenumeruje — Zułowo, Wincetowo, Okolenie, Merańce, Balule, Belkiszki, Daumity, czy też inna wieś. Cieszono się, że prawie wszystkie rodziny kołchozowe załatwiły prenumeratę. Pan Bronisław Czyż, Szymon i Felicja Biegańscy, Stanisław Kluk, Zygfryd i Zygmunt Witkiewicz byli nie tylko prenumeratami, ale też ludźmi bardzo aktywnymi.

Gdy tylko powstał kołchoz, zaczęto budować fermy i bardzo w tym się przydał fundament byłego dworu Józefa Piłsudskiego. Ludzie nie dopuścili jednak do za-

budowy fundamentu pokoju, w którym się urodził marszałek Polski. Zasadzono tu dąb, który każdej wiosny cieszy swą świeżą zielenią. Był tu również młyn, który się przydał całemu kołchozowi. W pobliżu szkoły był staw, w którym łowiono ryby, a my, dzieci i młodzież łowiliśmy w Mereczan-ce raki.

Tyle wspomnień. Jeśli chodzi o "Czerwony Sztandar", a obecnie "Kurier Wileński", lubię tę gazetę i chętnie ją czytam. Ostatnio czytam ją w bibliotece święciańskiej. Stale przyjaźniłem się z pracownikami i aktywistami gazety, a i sam do niej pisałem. Przez długie lata Jurij (Jegor) Marinow, korespondent rejonowej gazety "Człowiek pracy" i "Zwiazda", często pisał do "Czerwonego Sztandaru". Zachowałem miłe wspomnienia o spotkaniach z Jerzym Surwiłłą, Nikołajem Niezamowem, którzy sporo pisali o pracowitych mieszkańcach naszego rejonu. Dzięki tej gazecie na posłankę Sejmu Republiki Litewskiej została wybrana Walentyna Subocz.

Nam, Polakom rejonu przykro jest, że spośród 9-12 tysięcy mieszkańców, tylko nieliczni umieją mówić, czytać i pisać po polsku, słabo znają swój język ojczysty. Niestety, tylko w Podbrodziu jest szkoła polska, a język polski na co dzień jest rzadko używany.

Wacław Czepułkowski
Święciany

MIĘSIĄC POLSKIEJ KSIĄŻKI

KSIĘGARNIA NA RUDNICKIEJ

zaprasza i proponuje

- 📖 słowniki
- 📖 lekturę szkolną
- 📖 podręczniki
- 📖 ściągły
- 📖 zeszyty
- 📖 opracowania tematyczne
- 📖 literaturę piękną
- 📖 książki historyczne
- 📖 literaturę dla dzieci
- 📖 towary kancelaryjne



Dostarczamy każde wydanie książkowe ukazujące się w Polsce

Można tu nabyć oraz zaprenumerować "Kurier Wileński".
Cena prenumeraty 14 Lt miesięcznie

Księgarnia przyjmuje ogłoszenia drobne do "Kuriera Wileńskiego"

Czekamy na Was: Wtorek - Piątek 10 - 19
Sobota 10 - 17
Niedziela 10-15

Rūdninkų 20, Vilnius, tel. 61 02 66, p. el. lenbor@one.lt

PRENUMERATA 2003

Wydanie codzienne
indeks 0044

1 mies.	3 mies.	5 mies.
20 Lt	60 Lt	100 Lt

Dla inwalidów I i II grupy,
emerytów
indeks 0227

1 mies.	3 mies.	5 mies.
17 Lt	51 Lt	85 Lt

Wydanie magazynowe
(24 strony) - indeks 0172

1 mies.	3 mies.	5 mies.
5 Lt	15 Lt	25 Lt

Konto bankowe:
Bank Polska Kasa
Opieki SA, I Oddział w Suwałkach,
nr 12401848-07711150-2700-
401112-001-0000,
VšĮ "Vilnijos žodis"
z dopiskiem "prenumerata"

Konto bankowe:
Lietuvos Žemės
Ūkio Bankas, Naujosios Vilnios
skyrius, b/k 260101441,
nr 3700959,
VšĮ "Vilnijos žodis"

O prenumeracie zagraniczej
prosimy poinformować redakcję:
faks: 260 84 45,
e-mail: kolport@kurierwilenski.lt

Wydanie codzienne w księgarniach
"Księgarnia na Rudnickiej" (Rudininkų 20), "Elephas"
(Olandų 3), w Domu Kultury Polskiej (Naugarduko 76),
w szkołach

- 14 Lt (1 mies.)

Wydanie codzienne w redakcji
- 13 Lt (1 mies.)

Prenumerata dla czytelników w Polsce

Wydanie codzienne - 65 PLN (1 mies.)

Wydanie magazynowe - 24 PLN (1 mies.)

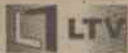
Prenumerata dla czytelników za granicą

Wydanie codzienne - 15 USD (1 mies.)

Wydanie magazynowe - 6 USD (1 mies.)

"Kurier Wileński" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

PONIEDZIAŁEK 14. VII



6.00 Dzień dobry
8.00 S. „72 godziny”
8.50 Gra „Veto”
9.45 S. „Prokuratorzy”
10.35 Bądź artystą
11.30 Zagadki historii
12.25 Świat dzikiej przyrody
12.50 Opera rockowa „Naręczona diabła”
15.10 Filmy anim.
15.35 S. anim. „Przygody Rin Tin Tina”
16.00 Encyklopedia Gustawa
16.30 S. „Okres przemian”
17.30 Wiadomości (ros.)
17.35 Film dok.
18.30 Wiadomości
19.00 Filmy anim.
19.30 Znajdź kat
20.25 Loteria „Perlas”
20.30 Panorama
21.00 Styl
21.59 Loteria „Perlas”
22.00 Dom kultury
23.00 Wiadomości
23.05 Historia mody
23.35 Lotnictwo
23.50 Drogi.
Samochody. Ludzie

2

16.00 Pytanko
16.15 Jazz
17.05 Droga
17.35 Zeszyt wileński
17.50 „Album wileńskie” (pol.)
18.05 „Ievos piešos”
– magazyn dla kobiet
18.30 Proszę o głos
19.30 Wiadomości
20.00 Znamiona czasu
21.00 Dokumentalistyka światowa
22.00 Panorama
22.30 Historia mody
23.00 Tydzień



6.45 Wiadomości rowerowe
7.00 Filmy anim.
8.55 Reality show „Bar”
9.25 S. „Zemsta”
10.20 Od... do
11.15 Gra „Sześć zer — to milion”
12.20 S. „Lowczymi relikwii”
13.15 Komedie „Ochroniarze”
15.00 Filmy anim.
15.45 S. „Jago — ciemna namietność”
16.45 S. „Wojna róż”
17.40 S. „Zemsta”
18.45 Wiadomości
19.10 Komedie „Amazonka”, Francja, 2000
20.00 Telewizja rowerowa
20.20 Cd. filmu
21.15 Reality show „Bar”
22.00 Wiadomości
22.35 S. fant. „Wyprawa krzyżowa”
23.30 S. „Biały dom: żądza władzy”

4

7.15 Humor
7.40 S. „Mieszczanie”
8.15 S. „Victoria”
9.10 S. „Włoskie namietności”
10.10 S. „Niebezpieczne więzi”
11.10 Komedie

„Niezwykłe przygody Włochów w Rosji”
13.05 S. „Wesoły wdowiec”
13.30 Buduję dom
14.00 Film przyg. „Księga dżungli”
16.00 S. „Władca zwierząt”
16.50 S. „Niebezpieczne więzi”
17.50 S. „Victoria”
18.45 S. „Włoskie namietności”
19.45 Dziś
20.05 S. „Mieszczanie”
20.40 Thriller „Tysiąc bohaterów”, USA, 1992
22.25 S. „Czynnik PSI 3”
23.20 S. „Narodziny Burzują”
0.25 Rozrywki SMS
1.55-7.10 DW

3

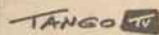
7.45 Film anim.
8.10 Reality show „Pomoc TV”
8.35 S. „Drogi miłości”
9.35 S. „Oszołomieni miłością”
10.35 Film dok.
11.00 Komedie „Kosmiczne jaja”
13.00 S. „Ekipa A”
13.50 S. „Roswell”
14.40 Filmy anim.
16.00 Nomena
16.50 S. „Oszołomieni miłością”
17.40 S. „Drogi miłości”
18.45 Wiadomości
19.05 Po obu stronach muru
20.05 Reality show „Pomoc TV”
20.30 Komedie „Żonaty i dzieciaty”
21.00 S. „Puma”
22.00 Wiadomości
22.30 Dramat krym. „Kamienska 2: umarłem wczoraj”
23.35 S. „Motopatrul”
0.35 „Saprosou”

8.00 Dzień dobry
9.45 Nowości kulturalne
10.00 Z Moskwy
10.30 Nowości tygodnia
11.20 Teatr jednego aktora
11.50 Film fab. „Rekiel”
13.00 Wiadomości
13.15 Krótkie śpiewy
14.00 Film fab. „Spowiedź rezydentki”
15.30 Petersburg: czas i miejsce
16.00 Wiadomości
16.20 Dyżurna jednostka
16.30 Magazyn „Czego chce kobieta?”
17.20 Z Moskwy
17.45 S. „Dziki anioł”
18.30 Z Wilna
19.00 Wiadomości
19.30 Z Moskwy
19.50 Sportowy tydzień
20.15 Miasteczko
20.40 Międzynarodowa szkoła biznesu UW
20.55 Rosyjski futbol
21.30 Z Wilna
22.00 Film fab. „Pospna rzeka”
23.35 Dla rybaków



8.30 Wirtuozi
9.20 Salon country
18.25 Wiatr podróży
18.55 Proponujemy!
19.00 Portret TV
19.30 Festiwal muzyczny

20.00 Proponujemy!
20.05 Film anim.
20.20 Okno szkoły
20.50 Historia Litwy na znaczkach pocztowych
21.20 Program PoCiobutasa



10.45 S. „Szukajcie Mądrali”
11.35 Tangorama
12.40 Western „Bonanza”
13.30 Film dok. „Znajomość z Niemcami”
14.30 Muzyka taneczna
15.20 Sport ekstremalny
15.45 Tangorama
16.50 S. anim. „Melrose Place”
17.35 S. „Action Man”
18.00 Komputerowe cuda
18.30 Western „Bonanza”
19.30 Tangorama
20.30 Humor ekstremalny
21.10 S. „Szukajcie Mądrali”
22.00 S. „Seks i miasto”
22.55 Znajomość SMS



7.00 S. „Tulipan”
7.55 Czarno-Czarny Film - piosenki Tadeusza Nalepy
8.40 Laureaci Nowej Tradycji: Ania z Zielonego Wzgórza
9.00 Wiadomości
9.11 Pogoda
9.15 „Klan” - telenowela
9.45 Pytanie na wakacje
11.00 Klub Pana Rysia: Klujące rośliny - magazyn dla młodych widzów
11.20 S. przyg. „Moje życie pod psem”
11.45 Rowerem przez Kresy
12.00 Czym jest...: Energia - program
12.20 „Kuszenie wyobraźni: Wiara” - cykl dok.
13.00 Wiadomości
13.10 Sensacje XX wieku: Śmierć marszałka - program
14.00 S. „Sława i chwała”
14.55 S. dok. „Kochaj mnie”
15.20 Ze sztuką na ty: Zaufał naturze - malarstwo Antoniego Suchanka - reportaż
15.45 Lato ze Straussem: W wiedeńskim nastroju - gra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej

16.00 Wiadomości
16.10 „Klan” - telenowela
16.35 Rodzinyki z migdałami - koncert pieśni i piosenek żydowskich
17.25 S. przyg. „Moje życie pod psem”
18.00 Teleexpress
18.20 Sportowy Express
18.30 Gość Jedynki
18.40 S. „Tulipan”
19.35 Rewizja nadzwyczajna - program hist.
20.00 Bazylika św. Elżbiety - reportaż
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.05 Pogoda
21.10 „Klan” - telenowela
21.35 S. „Sława i chwała”
22.30 S. dok. „Kochaj mnie”
23.00 Ze sztuką na ty: Zaufał naturze - malarstwo

Wszystkie dzieci od 21 lipca zapraszamy na drugi turnus Dziennych Kolonii Dobrego Nastroju

10 dni i wciąż nowy program:

- * chrzest i wyświęcenie uczestników kolonii,
- * wycieczka do jednostki wojskowej (znajomość z żołnierzami, oglądanie mundurów, broni, ćwiczenia, żołnierska kasza, nocna wyprawa...),
- * wycieczka,
- * wyprawa z namiotami (nocleg w namiotach, pachnąca ogniskiem kasza, piosenki i „straszne” historie przy ognisku ...),
- * gry, zawody,
- * piosenki, tańce, przedstawienia...

Wspaniali i odpowiedzialni kierownicy

Kolonie będą czynne w Nowowilejskim Centrum Rekreacyjnym (ul. Pergalės 8). Na kolonie przyjmowane są dzieci w wieku od 9 do 13 lat.

Cena Kolonii Dziennych Dobrego Nastroju 55 Lt dla dzieci wspieranych socjalnie (2 posiłki dziennie, rozrywki, koszty podróży)+ ubezpieczenie zdrowia 8 Lt. Pełna cena kolonii 110 Lt.

Tel. informacji 267 01 73.

Szkoła im. A. Wiwulskiego w Wilnie ogłasza zapisy uczniów do pierwszej klasy.

Vilnius, Minties 3, tel. 276 7518



ul. Pylimo 17

Repertuar na 14 lipca

WIELKA SALA
„Pianista” — godz. 11.00, 15.45, 18.30, 21.15.
„Utracona wyspa marzeń” — godz. 13.45.
„Nowy żart imperatora” — 11. VII — godz. 9.00.

SALA 88
„Klub” — godz. 11.30, 15.30, 19.30, 21.30.
„Głos morza” — godz. 13.30, 17.30.

Jerozolimska Szkoła Średnia (ul. Mokyklos 9)

ogłasza zapisy dzieci w wieku 6-7 lat do klasy pierwszej z polskim językiem nauczania na rok szkolny 2003/2004.

W szkole czynne są bezpłatne kółka zainteresowań: folklorystyczne, sportowe, muzyczne. Uczniowie doskonale poznają język państwowy oraz języki obce (angielski, niemiecki, rosyjski). W szkole są 2 klasy komputerowe, internet. Szkoła jest położona w malowniczej miejscowości, z dala od ruchliwej ulicy. Nauczyciele naszej szkoły stworzą dla waszego dziecka atmosferę bezpieczeństwa i pracy twórczej.

Tel. 269 75 29

Administracja szkoły

Gwiazdy mówią, że dziś...

BARAN. To nie będzie dobry dzień. Zarówno Ty jak i Twoi bliscy możecie wykazywać skłonność do awantur i kłótni. Nie staraj się przegadać współmałżonka ani nikogo innego. Niech Ci się też nie wydaje, że tylko Ty masz rację.

BYK. Merkury wchodzi dziś do znaku Lwa. Z tej też pozycji będzie wpływał na Twoje poczynania. Sprzyjać też będzie sprawom związanym z nauką. Możesz sprawdzić się jako doskonały organizator i kierownik, np. rodzinnej wycieczki za miasto.

BLIŹNIĘTA. Dzisiejszy dzień zdecydowanie należy przeznaczyć na relaks i wypoczynek. Zrezygnuj też z podróży. Jeśli jednak chcesz prowadzić samochód, to rób to wyjątkowo ostrożnie. Postaraj się o cierpliwość i tolerancję w relacjach z bliskimi.

RAK. Ogólnie dzień będzie spokojny i dobry. Staraj się tylko, aby nie zepsuć go swoim postępowaniem. Doprowadź do równowagi swoją psychikę i zadbaj o regenerację sił.

LEW. Pomimo świadomości, że nie musisz wstawać do pracy, Twoje samopoczucie nie będzie dziś najlepsze. Odpocznij więc i doładuj się energetycznie. Zajmij się swoim hobby lub poczytaj dobrą książkę.

PANNA. Dzisiejsza pełnia w Koziorożcu nie pozwoli Ci na leniuchowanie. Od rana będziesz wyjątkowo aktywna i skoncentrowana na zawodowych problemach. Chęć zakończenia wszystkich spraw przed urlopem może się udać.

WAGA. Dzisiaj zajmij się regeneracją sił i zdrowia. Przynajmniej jednak wycisz się emocjonalnie. W miarę możliwości więcej uwagi poświęć też najbliższemu. Doświadczenie i rady starszych ludzi okażą się dla Ciebie bardzo cenne.

SKORPION. Dzień upłynie w doskonałym nastroju. Sprawy i zadania, za które się zabierzesz dostarczą Ci zadowolenia i radości. Nie zapominaj jednak o tym, że jest to dzień, przeznaczony na odpoczynek.

STRZELEC. Dzisiaj najważniejszy będzie relaks a także dbałość o zdrowie swoje i innych. Najlepiej więc będzie, jeśli oddasz się na wyłączność ukochanej osobie. Poprzytulaj się i doładuj uczuciowo.

KOZIOROŻEC. Zapomnij dziś o sprawach, które od dawna Cię nurtują. Nie planuj też odpowiedzialnych zajęć ani dyskusji. Bądź za to bardziej otwarty i radosny. Kontakty towarzyskie dostarczą Ci wiele emocji.

WODNIK. Dzisiejsza Pełnia w Koziorożcu nie sprzyja ciężkiej pracy. Lepiej więc odpuść sobie dodatkowe obowiązki. Trudno Ci będzie się z nich wywiązać. Znajdź sobie zajęcie, na którym mógłbyś skupić swoją uwagę. Uważaj też na osoby, deklarujące swoją pomoc.

RYBY. Wszystkie ważne i niecierpiące zwłoki sprawy załatwiaj w godzinach popołudniowych. Resztę dnia przeznacz na odpoczynek i przyjemności. Zadbaj też o swoje zdrowie i psychikę.



**WILEŃSKA GIEŁDA PRACY
PROPONUJE:**

Obecnie są potrzebni: elektrycy samochodowi, ślusarze samochodowi, lakiernicy, specjaliści naprawy nadwozia, frezerzy, cukiernicy, sprzedawcy, kelnerzy, barmani, krawcy, technolodzy szycia, stolarze, meblarze, specjaliści obsługi obrabiarek-meblarze, krojczy, spawacze, tokarze, menedżerzy, kierowcy, kucharze, tynkarze, murarze, specjaliści wykańczania.

Informacja telefoniczna: 8 5 2725077

Oferta pracy

Zawód kierowca ładowarki samochodowej
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie 629 Lt
Rodzaj pracy praca tymczasowa
Wymagania ważne zaświadczenie, doświadczenie pracy
Nazwa przedsiębiorstwa UAB "SCA Packaging"
Informacja tel. 8 5 2361703

Zawód mechanik
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie od 430 Lt
Wymagania obsługa krajarki papieru, doświadczenie pracy
Nazwa przedsiębiorstwa UAB "Smiltainis ir Ko"
Informacja tel. 8 5 2600557

Zawód kierowca-ekspedytor przewozów międzynarodowych
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie zgodnie z umową
Wymagania prawo jazdy kateg. E oraz zaświadczenia ADR, TIR
Nazwa przedsiębiorstwa UAB "Vilniaus dobilas"
Informacja tel. 8 5 2645655

Zawód elektryk samochodowy
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie według pracy
Wymagania naprawa ciężarówek
Nazwa przedsiębiorstwa UAB "Vilniaus dobilas"
Informacja tel. 8 5 2645655

Zawód kierowca-ekspedytor
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie według umowy
Wymagania prawo jazdy kateg. E, dwuletnie doświadczenie pracy
Nazwa przedsiębiorstwa UAB "Vilniaus dobilas"
Informacja tel. 8 5 2645655

Zawód krawcy
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie według pracy
Wymagania wysoka kwalifikacja, trzyletnie doświadczenie pracy, praca w oddziale eksperymentalnym
Nazwa przedsiębiorstwa AB "Sparta"
Informacja tel. 8 5 2104638

Zawód dekarz
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie według pracy
Wymagania spawane pokrycia dachowe, zezwolenie pracy na wysokości (do 15 m)
Nazwa przedsiębiorstwa filia AB "Lithun" "Trinkele"
Informacja tel. 8 5 2691091

Zawód fryzjer szerokiego profilu
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie od 430 Lt
Wymagania doświadczenie pracy
Nazwa przedsiębiorstwa UAB "Glidejas"
Informacja tel. 8 5 2479296

Zawód pośrednik celny
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie zgodnie z umową
Wymagania 5-letnie doświadczenie pracy w celni
Nazwa przedsiębiorstwa V.j. "Žinių vartai"
Informacja tel. 8 5 2135172

Zawód frezerzy
Miejsce pracy Wilno
Wynagrodzenie według pracy
Wymagania wysoka kwalifikacja, doświadczenie pracy
Nazwa przedsiębiorstwa AB "Vilniaus garsas"
Informacja tel. 8 5 2777403



Litewskie Radio

zaprasza codziennie
o godz. 17 min. 30
do słuchania na falach

FM-105,1 Mhz

audycji w języku polskim

Życzymy dobrego odbioru!

Przytulne, nowoczesnie urządzone
dwumiejscowe pokoje w
MINI HOTELU
na godzinę, dobę i dłużej
Ceny umowne.

Vilnius, tel. 230 00 40, 230 00 41, 8 682 44950

KLINIKA STOMATOLOGICZNA**A. L. TRETJAKOWÓW**

oferuje:

- leczenie
- profilaktyka
- wszystkie rodzaje protezowania (Opłata ratalna do 18 mies.)
- wybielanie
- ceramika bezmetalowa
- laminat ceramiczny

Vilnius, ul. Parko 55 - 1;
tel. 248 57 93, 8 687 17760
Godz.prac. 9 do 19, soboty - według umowy

(Zam. 013)

Wszystko
do chrztu i
komunii

Aksesoria religijne, literatura religijno-teologiczna, sprzęt liturgiczny.

Obsługujemy również na podstawie zamówień.

Bazylionų 14-1 (Aušros Vartų 21),
tel./faks 261 57 14

(Zam. 112)

**Młody i Wspaniały
Zespół Pieśni i Tańca**

"Lubartowiaczy"

zaprasza na swój
koncert

15 lipca o godz.
17.00

w Domu Kultury
Polskiej.
Wstęp wolny

PRACA

Kobieta poszukuje pracy jako opiekunka do dziecka lub pomoc domowa.
Tel. 271 38 31, +37067557558

Doświadczona główna księgową poszukuje pracy. Może być dorywcza.
Vilnius, tel. 246 03 82

Bez wcześniejszej opłaty znajdujemy pracę, dobieramy personel pracodawcom. Zwracać się od godz. 8 do 12, plac J. Matulaitio 5, Wilno

SPRZEDAM/KUPIĘ

Kupię dawne: pocztówki, fotografie, monety i banknoty.
Tel. 232 80 93

Sprzedam 1,5 ha nieskoszonej trawy na siano.
Vilnius, tel. 241 92 07, 8 683 72088

Niedrogo sprzedam pralkę Ryga 8, dębowe beczki.
Vilnius, tel. 273 13 07

Sprzedam 16 arów ziemi nad rzeką Mickunai, droga asfaltowana, 35 000 Lt.
Tel. (8-5) 238 01 03

USŁUGI

Pokrywamy i ocieplamy płaskie (pokryte ruberoidem) dachy, garaże, balkony. Udzielimy gwarancji. Cena od 17 Lt za 1 m².
Tel. 243 88 04, 259 21 56, 8 614 95017

Międzynarodowe Centrum Badań i Edukacji udziela w Domu Polskim przy ul. Naugarduko 76, pokój 206 bezpłatnych konsultacji w sprawie zwrotu ziemi w każdy wtorek w godz. 16.00-18.00.

Zgłaszać się pod nr telefonu: 260 11 51.

Wesela, imprezy okolicznościowe. Pomysłowe i oryginalne zdjęcia. Komputerowe opracowanie.
Tel. 8 682 40895, 8 687 78388

Wesoła muzyka na każdą okazję.
Tel. 8 653 98605

Niedrogo lekcje matematyki.
Tel. 213 80 90

Odnawianie starych oraz produkcja nowych drzwi, framug, futryn, wstawianie.
Tel. 8 676 75756, Stanisław

Tani wypoczynek w Druškiennikach, 7 Lt od osoby za 1 dobę.
Tel. (8 313) 57235

Pomagamy w załatwianiu wiz do Rosji, na Białoruś i Ukrainę. Bardzo niskie ceny.
Tel. 275 38 59

DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia pokój turystom z Polski.
Tel. 272 39 54

RÓŻNE

Brytyjczyk, wychowany w Polsce (na Śląsku), 52 lata, mieszkający obecnie od 15 lat w Milton Keynes pozna w celu matrymonialnym miłą, uczciwą, godną zaufania panią, w wieku od 35 do 45 lat, pragnącą spokojnego, rodzinnego życia.
Oferty: e-mail: APTA-KO3@aol.com

KUPON**BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA**

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów) wydrukujemy nieodpłatnie (oprócz pozdrowień i kondolencji)

Wypełniony kupon prosimy przesłać na adres redakcji

z dopiskiem "Dział reklamy":
Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER
WILEŃSKI

Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER
WILEŃSKI

Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER
WILEŃSKI**OGŁOSZENIA DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" - TELEFONICZNIE !**

OGŁOSZENIA DROBNE
DO „KURIERA WILEŃSKIEGO”
PRZYJMUJEMY TEŻ TELEFONICZNIE
PRZEZ CAŁĄ DOBĘ !

Swoje uwagi prosimy zgłaszać pod nieodpłatnym nr telefonu: 8-800 22900 (w języku litewskim).

Usługę oferuje:

UAB „Dešimt balų”,

Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-37 36 11 87

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 40017Cena za 1 minutę **5** Lt

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał, po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału - od którego następuje odliczanie czasu w cenie 5,00 Lt za 1 minutę - trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się. Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

HOTEL

Jeden pokój luks ■
10 pokoiów jedno- i dwumiejscowych ■
sauna ■
sala konferencyjna ■
mieszkania-hotele ■
turystyka wiejska ■
strzeżony parking ■

Hotel „Alux”
Seimyniškių 21b
Lt-2006, Vilnius, Lithuania
Tel: (8-5) 2101175, faks: (8-5) 2101176
e-mail.: viesbutisalux@one.lt

(Zam. 254)

A PROPOS...



Rozjuszony byk przelamał obronę matadora Serafina Mariny. Korrida odbyła się w ramach pampeluńskiej fiesty, której początki sięgają szesnastego wieku. Fiestę w Pampelunie spopularyzował w dwudziestolecu międzywojennym Ernest Hemingway w krótkiej powieści "Słońce też wschodzi"
Fot. EPA-ELTA

Obiad z miliarderem na aukcji

"Wyrocznia z Omahy"

Co najmniej 78000 dolarów kosztować będzie lunch z drugim najbogatszym człowiekiem świata Warrenem Buffettem, wystawiony na internetowej aukcji eBay.

Zyski z aukcji zasilą fundusz na rzecz bezdomnych. Fortuna miliardera, zdobyta dzięki inwestycjom giełdowym, szacowana jest na ponad 30 miliardów dolarów. Obiad w jego towarzystwie wzbudził szalone zainteresowanie: w ciągu pięciu dni portal zarejestrował 115 ofert, od pułapu 10.000 dolarów. Ostatnia oferta wynosiła 78000 dolarów.

Ofiarodawca największej sumy zje lunch z wpływowym inwesto-

rem w maju przyszłego roku w Nowym Jorku i będzie mógł przyprowadzić ze sobą siedmiu przyjaciół. "To jedyna taka okazja, żeby skorzystać z wiedzy Warrena Buffetta. To żyjąca legenda" — zachęca eBay. Tymczasem 73-letni Buffett żyje sobie skromnie w mieście Omaha w stanie Nebraska, gdzie zyskał przydomek "wyroczni z Omahy" i sam prowadzi samochód.

Źródła nie podają, gdzie dokładnie szczęśliwy zwycięzca licytacji zje lunch z miliarderem. Sam Buffett zachował podobno proste upodobania: ponoć bardzo lubi stołować się w fast-foodach.

(onet.pl)

Zamówione do sesji zdjęciowej

Bush i frywolne słońie

Słońie w rezerwacie Mokolodi w Botswanie, zamówione jako tło do sesji zdjęciowej z odwiedzającym ten kraj prezydentem USA George'em W. Bushem, najwyraźniej nie były zaznajomione z regułami protokołu dyplomatycznego, bo w obecności szacownego gościa zaczęły sobie poczynać frywolnie.

Słoń jest symbolem amerykańskich Republikanów. Niemiecki "Der Spiegel" poinformował w wydaniu internetowym, że akurat

w momencie, kiedy do rezerwatu przyjechał w czwartek na spotkanie z prasą prezydent Bush w towarzystwie żony Laury i córki Barbary, para słońi zaczęła się... kochać.

Ludzie z ekipy prezydenta byli skonsternowani, natomiast George W. Bush kontenansu nie stracił, szeptął coś do ucha małżonce, a ona wybuchła śmiechem. Kiedy słońie skończyły, prezydent wysiadł z limuzyny i żartobliwie trącił samca w kief.

(PAP)

Opr. W. D.

Uśmiechnij się



— Jak się nazywasz? — pyta się dziewczyna chłopaka po pierwszej łózkowej randce.

— Nie wiem.

— Jak to nie wiesz?!

— Widzisz, jestem tak w tobie zakochany, że zupełnie sam siebie nie poznaje.

— Jeżeli już mnie nie kochasz, Staszku, to wracam do mamy...
— Nie trzeba. Zostań. To już raczej ja wrócę do żony.

Wystąpienia "Komicznego Alego" na DVD

Minister dezinformacji

Wybór "najlepszych" występów byłego ministra informacji Iraku, Mohammada Saida Kazima as-Sahafa, zwanego "Komicznym Ali", ukazał się w tym tygodniu na DVD w Wielkiej Brytanii.

Na płycie, zatytułowanej po angielsku "Comical Ali", obok filmu dokumentalnego o osławionym saddamowskim ministrze znalazły się najbardziej szalone fragmenty jego absurdalnych doniesień o sytuacji na froncie wojny irackiej. As-Sahaf, który zdobył sobie niepoehlebne przezwisko "ministra dezinformacji", wieszczyl klęskę Amerykanów nawet wtedy, gdy wkraczali już do Bagdadu i zapowiadał codziennie zwycięstwo Irakijczyków nad "karłami, łajdakami, tchórzami i niewiernymi" z USA i Wielkiej Brytanii.

Barwne wystąpienia As-Sahafa na codziennych konferencjach prasowych stały się jednym z rytuałów wojny. Nawet prezydent George W. Bush wyznał, że przery-

wał wszelkie spotkania, by obejrzeć as-Sahafa w telewizji, bo go rozśmieszał.

"Komiczny Ali" ma wielu fanów na świecie, dorobił się nawet stron internetowych zbierających jego co błyskotliwsze wypowiedzi. As-Sahaf wyjechał w czwartek z Iraku. Według nieoficjalnych informacji, ma uzyskać zezwolenie na stały pobyt w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Po upadku reżimu Saddama Husajna były minister podobno ukrywał się w Bagdadzie. Prasę obiegła wiadomość, że chce się poddać Amerykanom, ale oni go nie chcą, ponieważ nie ma go na amerykańskiej liście 55 najbardziej poszukiwanych funkcjonariuszy saddamowskich.

Gdy As-Sahaf ujawnił się pod koniec czerwca, oznajmił, że Amerykanie pozostawili go na wolności po przesłuchaniu. Armia USA natychmiast zaprzeczyła, jakoby go kiedykolwiek przesłuchiwała.

(PAP)

Żyją najdłużej na świecie

Długowieczne Japonki

Nie od dziś wiadomo, że mieszkańcy Japonii żyją najdłużej na świecie. Japońskie panie, które oczywiście, jak wszędzie, mają szansę pożyć dłużej niż panowie, przekroczyły 85 lat jako statystyczną średnią długość życia — poinformowało Ministerstwo Zdrowia w tym kraju.

Według stanu na rok 2002, średnia długość życia japońskiej kobiety wyniosła 85,23 roku (statystycy liczą w setnych częściach roku, a nie w miesiącach, tygodniach i dniach), podczas gdy o rok wcześniej było to "tylko" 84,93 roku. Mężczyźni też żyją

w Japonii coraz dłużej, ale statystycznie daleko im nawet do osiemdziesiątki. Stan na rok 2002, to 78,32 roku życia Japończyka (wzrost o jeden kwartał w porównaniu z rokiem 2001).

Nikt nie wie dokładnie, dlaczego Japończycy, znani pracowolity, żyją tak długo. Przypuszcza się, że ważną rolę odgrywa tu dieta, bogata w ryby i uboga w tłuszcze. Obecnie jest w Japonii 17,9 tysiąca osób, które przekroczyły 100 lat. Według danych Ministerstwa Zdrowia, 84 procent tej grupy stanowią kobiety

(PAP)

Celnicy sprzedali samochód z kokainą

Auto z niespodzianką

Mieszkaniec Hamburga, który okazji kupił od niemieckich służb celnych używany samochód, nie spodziewał się wcale, że znajdzie w aucie dziesięć kilogramów kokainy.

Niemieccy celnicy skonfiskowali samochód pochodzący z Meksyku w 1997 roku w hamburskim porcie, kiedy odkryli w zapasowym kole i baku 54 kg narkotyku. Z powodu słabej rozdzielczości promieni rentgenowskich ich uwadze umknęło jedenaście woreczków po 900 gramów białego proszku.

Saszetki, dobrze ukryte pod bagażnikiem auta, znalazł dopiero jego nowy właściciel, kiedy zaczął majstrować przy samochodzie chcąc dostosować go do niemieckich przepisów.

(onet.pl)

Pogoda

Ciepło i deszczowo



Na początku tygodnia synoptycy przewidują pogodę ciepłą i deszczową.

W poniedziałek lokalne przelotne opady, najniższa temperatura — 12, najwyższa — 23 stopnie.

Kalendarium

* Poniedziałek (14.VII) jest 195 dniem 2003 roku.

Do końca roku pozostało 170 dni.

* Znak Zodiaku — Rak.

* Imieniny: Stelli, Bona-wentury, Kamila.

* Wschód Słońca — 5.00, zachód — 21.49.

Długość dnia 17 godz. 49 min.

* Księżyc. Pełnia — od 13 lipca.

DOBRY WĘGIEL — TANIE CIEPŁO!



Kupujcie najwyższej jakości

WĘGIEL KUZBASKI SSOM

oraz

WĘGIEL CHAKASKI DKO

Dostarczamy własnym transportem.

Vilnius, Panerių 54 A,
tel./faks. 232 60 49

(Zam. 234)

DODATKI KRAWIECKIE

Największy wybór oraz ceny o jakich marzysz

ZAPRASZAMY

(Zam. 119)

"Siuvimo reikmenų pasaulis"

Vilnius, Vytenio 42 a (wejście z ul. Naugarduko)
tel. + 370 5 239 14 39

DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE

Vilnius, Naugarduko 76,
tel. 370 5 233 36 63, 233 68 14,
fax 233 35 96,

e-mail: info@polskidom.lt,
http://www.polskidom.lt

HOTEL

Polonez

Noclegi dla grup
od 25 Lt!

- ★ restauracja
- ★ 5 sal konferencyjnych
- ★ sala koncertowa
- ★ organizacja imprez, zabaw itp.



ATRAKCYJNE WARUNKI
NAJNIŻSZE CENY



WYPOCZYNEK DZIECI

Obozy:
 * „Pasuka” w Giruliai
 * „Ragane” w Połdze
 * „Jaunasis automobilinikas”, rej. trocki
 * pięciokrotne posiłki
 * program sportowy
 * dyskoteki
 * wycieczki
 * opieka medyczna

Rodzinom wspieranym socjalnie — za połowę ceny

Rodzinne domy
 WYCZASOWE:
 * „Salduve” w Sventoji
 * „Zunda” w Połdze

Gedimino pr. 15a Vilnius,
 tel. 262 09 82, 262 48 36, 8 685 44806
 http://vaikupoilsis.lti.lt

(Zam. 185)